

POLSKA ZACHODNIA.

Dziś 12 stron
Dziś dodatek „Głos Pracy“

Dziś 12 stron
Dziś „Młody Czytelnik“.

Dz'ennik poświęcony sprawom narodowym i społecznym na Kresach Zachodnich.

Telefon Administracji: 16-98.
Telefon redakcji nocnej: 4-26.
Konto P. K. O. 303551.

Administracja: ul. Jagiellońska 5. — Redakcja: ul. Kopernika 14

Telefon 16-98.

Katowice.

Telefon 393.

Redaktor naczelny Edward Rumun

Abonament miesięczny: przez pocztę oraz w Administracji 3 złote z doręczeniem > do domu przez pocztę. <



Rada Ligi na wniosek min. Zaleskiego interwenjuje w konflikcie Boliwia — Paragwaj.

Genewa, 12. 12. (Pat.) Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ligi Narodów omawiano sprawozdanie komitetu bieżący, dotyczące podjęcia międzynarodowych badań w sprawie szkodliwego działania nadużyć alkoholu. Rada postanowiła upoważnić komitet higieny do skomunikowania się z urzędem zdrowia Finlandii, Szwecji i Polski, od których wyszedł odpowiedni wniosek na ostatnim Zgromadzeniu Ligi Narodów w celu stworzenia podstawy do przygotowania wzmiankowanych badań. Minister Spraw Zagranicznych Finlandii Procopo wskazał na to, że nie chodzi w tej sprawie o zakaz używania alkoholu, lecz o zwalczanie szkodliwych skutków alkoholizmu. Dalej postanowiono przekazać komisji współpracownicy intelektualnej rezolucji Ligi Narodów w sprawie unifikacji prawa międzynarodowego, oraz zarządzić, mających na celu ochronę prawa autorskiego.

Lugano, 12. 12. (Pat.) Niepokojące wiadomości o zbrojnym konflikcie pomiędzy Boliwią a Paragwajem spowodowały wizytę u ministra Boliwii 3-ech południowo-amerykańskich członków Rady, a mianowicie przedstawicieli Wenezueli, Kuby i Chile. Zjawili się oni u Brianda przed posiedzeniem Rady. Należy przypuszczać, że zgodnie z procedurą w czasie konfliktu Chile - Panama, E' land wysłał do powołanych państw denuncje z żądaniem zaprzestania walki i poddania zataraku arbitrażowi.

Lugano, 12. 12. (Pat.) Z urzędowego komunikatu Rady Ligi Narodów wynika, że Rada nie jest zaskoczona prośbą o interwencję w sprawie konfliktu pomiędzy Boliwią i Paragwajem i że sprawa ta nie jest Lidze Narodów obcą. Rada dała znać, że do obu krajów, doradzając im unikanie i rozstrzygnięcie, przesyła pocztą wszelkie ewentualne akcje dyplomatyczne, zmierzające do pokojowego rozwiązania konfliktu.

Warszawa, 12. 12. (Pat.) Na wczorajszym tajnym posiedzeniu Rady Ligi Narodów na wniosek min. Zaleskiego postanowiono zwrócić się do obu powołanych państw: Boliwii i Paragwaju z propozycją mediacji oraz przypomnieniem o obowiązku wszystkich członków Ligi do dążenia do pokojowego zakończenia sporów.

Lugano, 12. 12. (Pat.) Przybył tu Walde-

Lugano, 12. 12. (AW.) Najważniejszą politycznym wydarzeniem dnia była rozmowa między Briandem a Grandim, delegatem Włoch. Według otrzymanych informacji miało podobno nastąpić zupełne wyjaśnienie sytuacji oraz nowe odroczenie w stosunkach ostatnio dość zaognionych między Włochami a Francją.

Parvz, 12. 12. (W.) „Petit Parisien“ donosi, że w rozmowach między Chamberlainem, Briandem i Stresemannem zaczęto już myśleć nad sposobem przeprowadzenia uchwały ostatecznej rezolucji Ligi Narodów w sprawie opróżnienia Nad-

siła obecna przybyła fakcie sensacyjne uchwały. „Echo de Paris“ donosi, że komisja rozbrojenia zbierze się prawdopodobnie z końcem lutego roku przyszłego, lecz tylko po to, by omówić kwestię następnego odroczenia obrad do czerwca roku następnego. „Echo de Paris“ donosi również, że Anglia życzy sobie, by termin opróżnienia Nadreni został ustalony przed wyjazdami do parlamentu angielskiego.

Lugano, 12. 12. Chamberlain przyjął przedstawicieli prasy, którym oświadczył, że nie należy się spodziewać sensacyjnych zwrotów w konferencji „kółłstów” spraw zagranicznych. Istnieje nadzieja, że osobista rozmowa między Stresemannem i Briandem wpłynie na poprawę nastrojów. Punkt ciężkości rokowań o odškodnowania leży w porozumieniu pomiędzy kancleżem Rzeszy Müllerem i Poincarem, Cham-

berlain odgrywa tylko rolę pośrednicząca. Chamberlain oświadczył, że jest usposobiony, oraz równie optymistycznie, jak podczas rokowań Locarno i nie widzi powodów do pesymizmu.

Lugano, 12. 12. Briand przyjął wieczorem przedstawicieli prasy francuskiej. W oświadczeniach swych wskazał Briand na to, iż polityczna atmosfera zaciemniła się nieco od września, jednakże dotyczył sojół wrześniowej stanowił będą podstawę do obecnych obrad w Lugano. Porozumienie obecne przyniosło napewno pozytywne rezultaty i przewidywa się, że wyjaśnienia okólnie sytuacji. Briand spodziewa się, iż komisja ekspertów zbierze się już w styczniu r. 1929. Krytykowanie Locarno jest nieuzasadnione. Nie jest to pocisk pośpieszny, który dąży do celu bez zatrzymania się. Jeżeli zatrzyma się na jakiejś stacji, należy fakt ten widzieć takim, jakim on jest w istocie. Dalej francuski minister spr. zagranic, wspominał o tem, że w dotychczasowych rozmowach poruszał również sprawę zwolnienia przyzwoawczej komisji rozbrojenia.

Wielka doroczna okazja!

Obywateli! Pamiętajcie, że wszelkie zakupy świąteczne artykułów odzie-żowych, najoszczędniej i najkorzystniej uskutecznicie się w Składnicy Wyrobów Krajowych, Katowice, ul. Marszałka Piłsudskiego 4, (fabryczne składy manufaktur, konfekcji, obuwia, galanterji etc.) po cenach faktycznie obniżonych do poziomu hurtowego na warunkach ulgowych (5 rat za okazaniem dowodu osobistego).

Przy zakupie bezpłatnie dodajemy upominki. Obywatelskie Komitety do-roczyńności, zechcą jak w latach ubiegłych zgłaszać wcześniej do naszego składu hurtowego zapotrzebowanie na dostawy gwiazdkowe względnie żądać naszych cenników fabrycznych.

Zatarg zbrojny między Boliwią a Paragwajem

może rozszerzyć się na całą niemal Amerykę Południową.

Londyn, 12. 12. Wczorajsze pierwsze posiedzenie konferencji panamerykańskiej w Waszyngtonie poświęcone było głównie trosce o uśmierzenie konfliktu pomiędzy Boliwią a Paragwajem. Główni delegaci Stanów Zjednoczonych Kellog i Hughes pragną za wszelką cenę zapobiec wojnie w Ameryce Południowej, ponieważ wojna pomiędzy Boliwią a Paragwajem mogłaby wciągnąć inne państwa i zagrozić pokojowi amerykańskiemu.

Jak się dowiadujemy, konferencja postanowiła zorganizować komitet dla załatwienia konfliktu zbrojnego pomiędzy Boliwią a Paragwajem. Uchwała zapadła jednomyślnie i w porozumieniu z delegatami Boliwii i Paragwajem.

Konferencja powierzyła także jednomyślnie podsekretarzowi stanu Stanów Zjednoczonych, Kellogowi, zwołanie i przewodniczenie komitetowi arbitrażowemu, który już wczoraj w południe rozpoczął swe prace.

Z La Paz donoszą, że prezydent Fernando Siles wystosował do ludu Boliwii wezwanie, aby unikać wszelkich działań na własną rękę. Jeżeli wojna będzie koniecznością, to rząd spełni swój obowiązek i obroni kraj. Przewodniczący parlamentu Boliwii Roman Pas oświadczył, że parlament wytrwa na tem stanowisku aż do zwycięstwa.

Nad granicą Paragwaju dotychczas panuje spokój i chociaż mobilizacja jest

Rezultaty obrad międzynarodowej konferencji kolejowej.

Warszawa, 12. 12. Zgodnie z uchwałami międzynarodowej konferencji kolejowej w Krakowie, postanowiono przeprowadzić szereg udogodnień połączeń dla przewozu towarów z Rumunii przez Polskę do Austrii, oraz w kierunku odwrotnym z Austrii do Polski i dalej do Rumunii. Nadto na żądanie przedstawicieli Szwecji uzgodniono dalekobieżny pociąg dla przewozu maszyn i narzędzi rolniczych przez Sosnowiec — Urawski Młyn — Śniatyni do Rumunii. Wreszcie ustalono, że w połowie stycznia odbędzie się konferencja w Berlinie w sprawie ruchu drobnych przesyłek pomiędzy Węgrami, Austrią, Czechosłowacją, Niemcami i Polską.

Zjazd naczelników wydziałów samorządowych.

Warszawa, 12. 12. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym o godz. 12 rozpoczęły się obrady zjazdu naczelników wydziałów samorządowych w województwach pod przewodnictwem dyrektora Departamentu Samorządowego p. Strzeleckiego. Zjazd ma na celu omówienie z naczelnikami sposobów wykonywania nadzoru nad samorządem terytorjalnym, aktualne zagadnienia z życia samorządowego, wreszcie zaznajomienie się z poglądami Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w tym zakresie. Pierwszy dzień obrad wypełniły referaty fachowe o reformie podatków komunalnych, o Powiatowej Wystawie Krajowej w Poznaniu, o zagadnieniu kredytów komunalnych, oraz o związkach komunalnych.

Zakaz przywozu pszenicy zniesiony.

Warszawa, 12. 12. (Tel. wł.) W Dzienniku Ustaw z dn. 11 bm. zamieszczone jest rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie zniesienia zakazu przywozu pszenicy. Zniesienie zakazu obowiązuje od 16 bm.

W tym samym numerze Dziennika Ustaw, znajdujemy drugie rozporządzenie ustanawiające cło przywozowe od pszenicy w wysokości 11 zł. od stu kg. Pszenica przywożona za zezwoleniem Ministerstwa Skarbu będzie wolna od cła.

Olbrymi konflikt w przemyśle włókienniczym Niemiec.

Berlin, 12. 12. Ledwo zakończyła się walka w przemyśle żelaznym zachodnich Niemiec — a znowu grozi olbrzymi konflikt w niemieckim przemyśle włókienniczym. We wszystkich niemal okręgach, w których skoncentrowany jest przemysł włókienniczy Niemiec, wlecy przemysłowcy wypowiedzieli robotnikom obowiązek dotyczących taryf plac. 375 000 robotników włókienniczych wobec tego pozabawionych zostało kontraktów taryfowych, a wydalenie kł z pracy może być dokonane już w najbliższym czasie.

w biegu, to jednak akcji nieprzyjaźelskiej jeszcze nie rozpoczęto. Wbrew poprzednim doniesieniom poseł Boliwii w Londynie ogłosił oświadczenie zawiadamiające, że dotychczas nie otrzymał urzędowego potwierdzenia informacji, żeby charge d'affaires Paragwaju otrzymał paszport na wyjazd z Boliwii. Dotychczas urzędowo stwierdzono tylko fakt zdobycia fortu nadgranicznego przez oddziały paragwajskie i odzyskanie go przez wojska Boliwii.

Katilina czy obłąkanie?

Naczelny redaktor „Polonii”, p. Wojciech Korfanty, niema swyżacza podpiśnięcia pólów swego ducha. Ma słusność: wie, że to niepotrzebne. Ślady, jakie po sobie zostawia, są tak znamienne, że dziecko nawet domyśli się w lot autora, który sam zresztą o sobie powiedział, że chodzi w skórze hipopotama.

Feljeton pod nagłówkiem „Puszka do błedzi — przyczyna naprężonych stosunków polsko-niemieckich” jest nowym klasycznym przykładem sposobu „tworzenia” i wogóle umysłowości p. Korfante. Jest to wcielenie poprostu tego męża na miarę Fiducji; więc zazdrość najniższego gatunku, bo zazdrość o kieliszek „zartobliwość” tak oddalona od wrażliwości, jak Smorgoń od Akademii Umiejętności, donosicielstwo, znanstwo polityki zagranicznej także, że mimowoli nasuwa się powiedzenie: „Wie sich das der kleine Moritz vorstellt, a wreszcie i przedwzrostkiem — obłędna nienawiść do wszystkiego, co ma związek nie już z dzisiejszym Rządem, ale z państwowością naszą wogóle!..”

Pisze p. Korfanty o pożalowania godnym wybruku żakowskim, pożał się Boże, dziennikarza polskiego w Berlinie, używając dla swoich niskich celów owego skandalu, który tak przecie jest szkodliwy dla interesów polskich ze względu na drażniącą iscie chciwość, a jaką Berlin podchwycił nadarzającą się sposobność rzućcia na Polskę oszczerstwa. Węć przedwzrostkiem: P. Korfanty do dziś dnia nie przeobraził flaska swego „własnej”, „bomby”, tego, że tak nie a nie nie przyczynił się do wzmożenia poczty „Polonii” sławny zamach bomby na jego osławiony barak prasowy przy ul. Sobieskiego. Do dziś dnia jeszcze opowiadają sobie ludzie w Katowicach o niepożądanym pasji, jaka ogarnęła Korfante na wiadomość, że ani jeden redaktor „Polonii” nie postradał wówczas życia, że nie wyleciała w powietrze bodaj jedna choćby cegła! A tu dziś taka „reklama” dla „ilustrowanego Kurjera Krakowskiego”, to też p. Korfanty zdecydował: nie udało się mnie, nie może się udać „Kurjerowi”. Pisze też dosłownie: „rzekomy (?) zamach ruski na dyrektorów krakowskiego Pałacu Prasowego”, któryby był dobił dwóch Dobijów i społeczeństwu polskiemu przez to wyrządził niepowetowane szkody... Nic p. Korfante nie obchodzi czułość niemiecka, która cienia się chwytła, by stwarzać argumenty przeciwko Polsce, nie go to nie obchodzi, że agencje niemieckie powołują się na polskie rzekomo pismo w swem dochodzeniu, że zamachy ukraińskie to ażefada polska. Gdzie wchodzi w grę kieszka, tam się kończy nie już „maż stanu”, były wicepremier Rzeczypospolitej, ale poprostu zwykły prawy obywatel.

Ale to jeszcze nie szczyt zdolności p. Korfante. Celem próby ośmieszenia obecnego Rządu wypisał p. Korfanty w swej „Polonii” zdania, za które każdy inny autor powinienby powędrować za kratki więzienne. Twierdzi oto, że w sobotę i niedzielę na wstoku poprostu wisiła... wojna między Polską a Niemcami! Dowodzi, że prezydium B. B. postanowiło „choćaby na własną rękę zmobilizować wszystkie półwójkowe organizacje w Polsce i Strzelców i Związek Powstańców Śląskich i P. O. W. i Związek Legionistów, by za przykładem przodków naszych na własną rękę rozpocząć świętą wojnę z odwiecznym wrogiem narodu polskiego” (!?)...

Zbrodnicość każdego wyrazu powyższego ustępu jest tak prerażająca, że mimowoli budzi się w umyśle podejrzenie, że albo p. Korfanty wziął znowu jakąś grubszą sumkę od „Fiducji”, albo też, co już oddawna szepczą sobie ludzie na ucho... oszalał i nie zdaje sobie sprawy z tego, co bredzi. Za tem ostatnim przypuszczeniem przemawiałyby

Sejm i Senat.

Posłowie opozycyjni hamują tok prac nad unifikacją prawodawstwa polskiego. — Rząd może wyciągnąć z tego konsekwencje.

Warszawa, 12. 12. (Tel. wł.) Sejm i Senat przez cały wczorajszy dzień pracowali. Komisja budżetowa odbyła głosowanie nad poprawkami do preliiminarza Ministerstwa Reform Rolnych, zmieniając w bardzo małym stopniu preliiminarz w przedłożeniu rządowemu. Następnie odbyła się dyskusja nad preliiminarzem Ministerstwa Rolnictwa, w której zabierali głos przeważnie przedstawiciele klubów, reprezentujący ludność wiejską. Dyskusja obracała się w ramach ściśle rzeczowych i dotyczyła działalności Ministerstwa Rolnictwa, rozbudowy rolnictwa w Polsce i możliwości jego w najbliższej przyszłości. Równocześnie w plenarnej sali Senatu odbywało się wczoraj wspólne posiedzenie komisji prawnych Sejmu i Senatu w obecności wiceministra sprawiedliwości Cara i kilku członków komisji kodyfikacyjnej. Wyszuchano sprawozdania generalnego sekretarza komisji kodyfikacyjnej prof. Rappaporta o działalności komisji w ostatnim okresie prac. Jak ze sprawozdania tego wynika, w ciągu dziesięciu lat swego istnienia komisja kodyfikacyjna przeprowadziła wielki materiał w dziedzinie unifikacji prawodawstwa polskiego, opracowała szereg projektów i ustaw, oraz doprowadziła do wprowadzenia w życie szeregu ustaw droga rozp. Prez. Rz. W końcu wieczorem obywatela prawnicza komisja sejmowa nad wnioskiem klubu narodowego o odroczeniu dnia wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie ustroju sądów powszechnych z roku 1929 na rok 1930. Referat o tym wniosku wygłosił poseł Liebermann (PPS). Referat ten wywołał bardzo żywą dyskusję, wśród której jedynie członkowie klubu B. B. i reprezentanci rządowi oświadczyli się za koniecznością wprowadzenia tego dekretu już w r. 1929.

Wiceminister Car zabrał głos i musiał odepchnąć szereg zarzutów referenta, jakoby Sejm nie miał czasu na należyte przestudiowanie i przepracowanie dekretu, przyczem

oświadczył, że pomiędzy wydaniem dekretu dnia 1 lutego 1928 r. a datą wejścia jego w życie upłynęło 11 miesięcy, w ciągu których Sejm mógł spokojnie zająć się tą sprawą. Nie uczynił jednak tego. Dekret jest gotów. Wymaga on jeszcze końcowej finalizacji i będzie w każdym razie ogłoszony w przewidzianym terminie. Wiceminister Car podkreślił konieczność traktowania całej tej sprawy bardziej rzeczowo, niż to miało miejsce w komisji, która wbrew swojej poprzedniej opinii o konieczności jaknajwyższej unifikacji prawa w całym państwie — powoduje obecnie zahamowanie toku tej akcji dla nieistotnych, a raczej politycznych przyczyn. W końcu oświadczył wiceminister, iż tego rodzaju hamowanie akcji unifikacji prawodawstwa polskiego Rząd musiałby uważać za działanie niezgodne z interesem państwa, któremu Rząd stanowczo i kategorycznie przeciwstawia się. Zarówno referat posła Liebermanna jak i mowa wiceministra Cara wywołała namiętną i gorącą dyskusję, która toczyła się w nastroju silnie podnieconym.

Po dyskusji złożono kilka wniosków. Przyczem klub B. B. z ramienia którego zgłosił wniosek poseł Jan Piłsudski, domagał się przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem klubu narodowego. Drugi wniosek posła Liebermanna dotyczył zmiany artykułu 299 dekretu o ustawie sadowniczej, daty wprowadzenia w życie tego dekretu zamiast 1 stycznia 1929 r. i 1 stycznia 1930 roku. Trzeci wniosek posła Podolskiego (B. B.) domagał się skrócenia art. 1 wniosku klubu narodowego, który to artykuł wprowadza właśnie odroczenie do 1930 roku Wniosek posła Piłsudskiego w głosowaniu upadł 10 głosami przeciwko 14. Wniosek posła Podolskiego upadł w tym samym stosunku. Wniosek posła Liebermanna przeszedł 14 głosami przeciwko 10. Należy przypuszczać, że Rząd wyciągnie z tego odpowiednie konsekwencje.

Mocno zawile wynurzenia czerwonego dyplomaty

na temat stosunków polsko-sowieckich.

Moskwa, 12. 12. Na posiedzeniu CIK'a ZSRR zastępca komisarza Spraw Zagranicznych p. Litwinow wygłosił blisko 2-godzinne expose poświęcone sprawie międzynarodowego Związku Sowieckiego.

W przedwieństwie do intryg dyplomatycznych państw kapitalistycznych, czego dowodem są umowy angielsko-francuska i angielsko-japońska p. Litwinow stwierdził „pokojowy nastrój Związku Sowieckiego”.

Aby dać wyraz swoim pokojowym tendencjom, Sowiety podpisyli i ratyfikowali pakt Kelloga, aczkolwiek stosunek ich do Anglii jest krytyczny. P. Litwinow podnosi przytem, że z 14-tu państw, które podpisały pakt Kelloga, żadne dotychczas paktu tego nie ratyfikowało, nawet Polska. W dalszym ciągu p. Litwinow udziela odpowiedzi Briandowi na jego twierdzenie, iż państwa europejskie nie mogą iść na dalsze ograniczenie zbrojeń, gdy związek Sowiecki utrzymuje liczną i potężną armię. So-

wiety — stwierdza Litwinow — szczyca się gotowości bojową czerwoną armii, dzięki której istnieją już 12 lat.

Przystępując do omówienia stosunków między Sowietami a szeregiem innych państw, p. Litwinow rozpoczyna od Polski, której zarzuca, że w r. 1922 odrzuciła propozycję w sprawie proporcjonalnego skrócenia zbrojeń i że nie przyjęła propozycji o zawarciu paktu o nieagresji. Następnie zarzuca p. Litwinow Polsce, że stała uchyla się ona od zawarcia traktatu handlowego z Sowietami i że zaczyna pertraktacje ze Związkiem Sowieckim jedynie po to, aby je zerwać. Niemniej jednak — mówi dalej p. Litwinow — Związek Sowiecki nie ma żadnych agresywnych zamiarów w stosunku do Polski. Stosunki między Sowietami a Polską są correcte — zaznacza mówca. Stosunki te uważa on jednak za niewystarczające. Sowiety dają dość przykładów dążeń do wzmocnienia i pogłębienia tych stosunków.

Opady śnieżne przyczyną opóźnień pociągów.

Warszawa, 12. 12. (Tel. wł.) Noc ubiegła zaznaczyła się na kolejach wschodnio-południowych i południowo-zachodnich znacznymi opadami śniegami. Na niektórych liniach warstwa śniegu dochodziła do kilkunastu centymetrów. W związku z tem w dniu wczorajszym pociągi ze Lwowa, Krakowa i Katowic nadeszły do Warszawy ze znacznym opóźnieniem.

zwrot, że uratował nas od zamieszek wojennych przedstawiciel berliński „Kuriera Poznańskiego” sam p. dr. Bernat!... Jeżeli to szaleństwo, to jest w nim metoda, o czem świadczy obfity żer dla antypolskiej propagandy Berlina.

Cztery wioski, które nie zaznały dotąd „dobrobytu” Sowietów.

Ryga, 12. 12. Jak donosi „Wieczernia Moskwa” podczas układania list wyborczych w okręgu krasnojarskim na Syberii władze ujawniły istnienie 4 większych wsi, które nie były dotychczas znane administracji, nie płaciły żadnych podatków, nie posiadały oczywiście sowietów i nie wiedziały nawet o istnieniu władzy sowieckiej. Ludność tych wsi była przeknana, że nadają panuje kar Mikołaj, portrety którego wisiły w wielu chatach. Czy to „odkrycie” wydzie wieśniakom na dobre — należy wątpić.

Posiedzenie klubu B. B.

Warszawa, 12. 12. (Tel. wł.) Posiedzenie klubu B. B. odbędzie się w piątek o godzinie 10 przed południem. Posłowie i senatorowie są proszeni o przybycie na to posiedzenie.

Na drodze do poprawy bytu robotników.

Zamierzenia ustawodawcy Min. Pracy.

Warszawa, 12. 12. Minister Pracy p. Jurkiewicz odpowiadając na szereg zarzutów wysuniętych przez posłów na komisji budżetowej, dotknął sprawy zarobków robotniczych, oświadczając, iż poziom płac robotniczych pozostaje załadnion w zależności od warunków gospodarczych. A Rząd ma na to tylko wpływ ograniczony.

Ministerstwo prowadzi badania nad budżetami robotniczymi, co niewątpliwie przyczyni się do wyjaśnienia minimum utrzymania, ale robota ta wymaga dłuższego czasu.

Pozatem Rząd przywiązuje dużą wagę do sprawy przedstawicielstwa pracowniczych i przystępuje do prac ustawodawczych na tem polu. Chodzi tu o przedstawicielstwo całej gałęzi przemysłu, t. j. organizacje zawodowe następnie o przedstawicielstwo terytorjalne interesów gospodarczych warstw pracujących, t. j. o izby pracy, a wreszcie o przedstawicielstwo poszczególnych zakładów, czyli rady zakładowe. Najdołniejszą formą są związki zawodowe, nie mamy jednak jeszcze jednolitego ustawodawstwa w tym kierunku.

Przeciwpruski i przeciwberliński ruch w Bawarii.

Berlin, 12. 12. Rada obywateli bawarskich urządziła w Monachium wielką demonstrację, zwróconą przeciwko dążeniom, zmierzającym do likwidacji poszczególnych państw związkowych.

Jeden z mówców, dr. Hermann, oświadczył, że Rzesza niemiecka wydała wojnę Bawarii i zmusiła ją do samobrony. Dążenia do zagwarantowania niezależności poszczególnym państwom Rzeszy przedstawia Berlin w sposób tendencyjny, jako sabotaż. Dopiero też trzeba rzucić hasło powrotu do suwerenności Bawarii.

Z pośród innych przemówień zasługuje na uwagę mowa prof. Walterhausena, który powiedział, że „Berlin jest krematorium kultury niemieckiej. Mimo koncentracji wszystkich środków pieniężnych w stolicy Niemiec, Berlin nie potrafi zająć takiego stanowiska w życiu niemieckim, jakie zdobyły czolowe miasta innych narodów, jak Paryż, Madryt i Londyn”. Na zebraniu przyjęto rezolucję, wypowiadającą się przeciwko polityce Rzeszy, zmierzającej do ograniczenia niezależności państw związkowych.

Zagadkowe włamanie do lokalu warszawskiego Zw. Powst. Śl.

Warszawa, 12. 12. Onegdaj w godzinach popołudniowych dokonano tajemniczego włamania do lokalu Związku Powstańców Górnośląskich (Zórawia 32), gdzie porobiłano wszystkie szafy i szafy, zabierając z nich ma owartościowe akta. Następnie z odcieje przeszli do pokojów, zajmowanych w tym samym lokalu przez p. Marcina Peretza. Tu zrabowali biżuterię i garderobę wartości 10 tys. złotych oraz zabrali ze sobą korespondencję prywatną właściciela mieszkania.

Zebranie polityczne.

Katowice, 12. 12. Wczoraj odbył się zjazd Śląskiego Związku Akademickiego, założonego w roku 1919 w warunkach całkowicie odmiennych, niż dzisiejszych. Ze ramy tego Związku do dnia dzisiejszego nie są przystosowane. Władzenia ułupion fakt, że Związek przez ośm lat nie dał znaku życia i uchodził za zlikwidowany. Zwołanie akademików śląskich do ideowej pracy państwowej-tworczej uważamy za bardzo pożądaną, jednakowoż obecność jednostki tak mało wartościowej jak p. Korfanty, obarczonej potencjalnym wyrokiem sędu marszałkowskiego, który zabija „za własne cele Związku” i zniechęca szerokie masy do współpracy z inteligencją pod wodzą reprezentanta korupcyjnego mamonizmu.

Słusznie tedy p. dr. Potyka podniósł, że trzeba walczyć z mamonizmem (czyli tych słowach p. Korfanty trochę się zaramunili) i w miejsce ducha zaniepokolenia (Fiducji) wprowadzić ducha rzetelnej ideowej pracy. Trzeba przyklasnąć wywodom p. dr. Hapora, który widzi obecny kryzys inteligencji śląskiej w zanieczyszczeniu atmosfery społeczeństwa mamonizmem o korzenie z jego obydniem sposobami walki.

Bezstronny obserwator odniósł wrażenie, że cała impreza miała charakter przyrządkowy do przyszłych wyborów, urządzonych przez matadora partyjnego, celem skaptowania sobie inteligencji śląskiej.

Samooskarżenia N. P. R.

Na artykuł nasz p. t. „Prawdliwe oblicze N. P. R.”, oświetlający istotne podłoże ciągłych łamawców politycznych tej partii, odpowiedział „Ślaski Głos Poranny” z dnia 7 bin. artykułem p. Miedzińskiego.

Czytając te odpowiedzi mimowolnie odnosi się wrażenie, że sami eneporowcy poczuwają się w głębi duszy do tych zarzutów, które postawiliśmy im na łamach „Polski Zachodniej”. Bowiem to, co miało być w artykule p. M., „odpowiedzią” jest właściwie jeszcze większym samooskarżeniem.

Przedewszystkiem uchyla się eneporowcy organ od polemiki na temat działalności politycznej N. P. R. przed przewrotem majowym dlatego, że... autor artykułu w „Polsce Zachodniej” p. S. K. w okresie od 1925 do 1926 r. sam był sekretarzem generalnym N. P. R., więc teraz pisząc ujawnia o roli N. P. R. w tym okresie... albo świadomie kłamie — jak pisze „Ślaski Głos Por.” — albo też jest człowiekiem, który przyjmuje stanowiska w grupach politycznych, o których jest przekonanie, że wyzbyły się „skrupułów ideowych”, a którym... mimo to służy!

Pomijając już fakt wyzuczenia się od odpowiedzi atakiem osobistym na przeciwnika politycznego, argument ten uderza... kulą w pot. Bowiem p. S. K. wszedł w 1925 r. do N. P. R., bynajmniej nie na skutek swych osobistych starań, a na podstawie układu politycznego między NPR, a t. zw. „Młodą Polską”, grupującą demokratyczną inteligencję pracującą, wychowanków niepodległościowych organizacji młodzieży za czasów niewoli i stojącą otwarcie na gruncie ideologii Józefa Piłsudskiego. I jeśli p. Miedziński tego nie wie, choć wiedzieć powinien, to jednak, o którym wspominałem doszedł właśnie na skutek starań niektórych światlejszych przywódców N. P. R., przeorańców ubóstwem ideowym NPR, i zupełnym brakiem w pracy sił inteligentnych. Ludzie ci zdawali sobie sprawę, że bez zasilenia NPR, młodzieżą i siłami z pośród inteligencji NPR, coraz silniej toczyć się będzie ku upadkowi. Porozumienie między NPR, a Młodą Polską doszło po zainicjowaniu tylko pod tym warunkiem, że poostawiono „młodopolską” swobodę propagowania ich ideologii na terenie NPR, i zapewniono, że władze NPR, będą dążyć do rozszerzenia programowych podskaz państwa, a nawet do zmiany nazwy na Narodowe Stronnictwo Pracy.

Na podstawie tego układu, którego celem miało być właśnie pchnięcie NPR, na nowe tory, weszło wtedy do NPR, całe grono działaczy zarówno na terenie Warszawy, (między nimi i p. S. K., który dla tej niedzielnicy pracy norucił poważne stanowisko w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych) jak Poznań i innych miast Polski.

Taka więc była, panie Miedziński, rola tych ludzi, którzy otwarcie, nie kryjąc się ze swymi zamiarami weszli w 1925 r. do NPR. A jeśli już po roku musieli ją opuścić, to znów tylko dlatego, że właśnie owa „kangrena” zbyt duże poczyniła już spustoszenia w organizmie NPR, i że wszelkie ratunek okazać się musiał bezskuteczny.

Odpowiedź „Śl. Głosu Por.” na nasze oświetlenie działalności NPR, na Śląsku jest znów... samooskarżeniem. Bo posuchajmy. Twierdzi ten organ, że podczas

Echa kompromitującego „żartu” w Berlinie.

Jak już omawialiśmy w depeszy z Berlina, żakowski figiel dwóch berlińskich korespondentów pism polskich „Kurjera Poznańskiego” dr. Bernata i „Expressu Północnego” Mayera, zaszkodził poważnie dziennikarstwu polskiemu zagranicą, gdyż Niemcy skorzystali natychmiast z nadarzącej się okazji. Oto prasa niemiecka twierdzi wbrew własnemu przekonaniu, że chodzi o rozmyślny spisek polityczny, celem kompromitowania emigracji ukraińskiej. (I) przy czym n. p. „Montag” Hugenberga już konstruował dalej idące komentarze, że w Warszawie ukazały się nadzwyczajne wypadki, oskarżające Ukraińców o dokonanie zamachu, że już nawet kilku Ukraińców aresztowano w Warszawie za współudział w zamachu. (I) co wszystko ma być dowodem haniebnych metod polskiej polityki mniejszościowej. Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Berlinie zrobił co do niego należało. Dr. Bernata i p. Mayera zawieszono w prawach członkowskich, prezes dziennikarzy polskich w Berlinie wyraził w Ministerium Spraw Zagranicznych ubolewanie z powodu zajścia, zaznaczając przytem, że członków „głupiego żartu” z Syndykatu berlińskiego wykluczono.

Dla orientacji naszych czytelników przypomnijmy raz jeszcze przebieg żakowskiego figla. W sobotę przyniósł jakiś wyrostek do mieszkanka dziennikarza polskiego Tadeusza Hellera paczkę, która odebrała pod nieobecność męża jego żona. Ponieważ z

paczki wydobywał się odgłos zegara, zasugerowana zamachami bombowymi w Krakowie i Lwowie kobieta wpadła na myśl, że to maszyna pieklena i zawiadomiła policję. Ta, przybywszy za pół godziny w towarzysztwie straży ogniowej, potrakowała również sprawę poważnie, paczka bowiem przypominała zewnętrznym wyglądem istotnie maszynę pieklena. Była to puszka blaszana z umieszczonym wewnątrz mechanizmem zegarowym. Puskę wywieziono za miasto i z zachowaniem wszelkich ostrożności zakopano w ziemię, miejsce zaś otoczono kordonem policji. Równocześnie rozpoczęto poszukiwania za chłopcem, który „bombe” przyniósł, gdy go zaś znaleziono (był to ucz. kraw.) i dowiedziano się adresu przysyłającego, postanowiono aresztować dr. Bernata. Ten jednak zgłosił się tymczasem sam w policji oświadczając, że chodzi tu o niewinny żart, na skutek rozmowy kilku dziennikarzy zeszłego dnia w kawiarni na temat głośnych zamachów bombowych, przy czym p. Heller oświadczył, że zamachy te są raczej doskonałą reklamą. (?) Wobec tego policja odkopnęła „straszliwą” bombę i wśród powszechnego śmiechu stwierdziła, że istotnie w blaszance znajduje się stary budzik, który tymczasem stanął. Na tem jednak incydent się nie wyczerpał, policja bowiem berlińska i prokuratura wszczęła przeciwko „figlarzom” dochodzenie karne, przy czym domaga się wysiedlenia p. Bernata z granic Rzeszy.

Ciekawy proces waloryzacyjny.

Spółka Bracka — gmina Rybnik.

(:) Ciekawy proces waloryzacyjny toczy się obecnie w Sądzie Apelacyjnym w Katowicach. Mianowicie: Spółka Bracka w Tarnowskich Górach zaskarżyła swego czasu gminę Rybnik o zwrot 130.000 marek niemieckich, zaciągniętych w formie pożyczki przez gminę Rybnik, jeszcze w roku 1909 na budowę szkoły w Rybniku.

Otóż Spółka Bracka, jak się dowiadujemy, żąda obecnie 100 procent waloryzacji, tj. licząc 1 markę niemiecką = 1,23 zł. Natomiast gmina Rybnik zgadza się zwrócić tylko 10 procent tej su-

my, to znaczy tyle, ile zwraca się przy waloryzacji zwykłych pożyczek. Sąd pierwszy i drugiej instancji w Rybniku i Katowicach przyznał Spółce 80 procent waloryzacji, a Sąd Apelacyjny w Katowicach, jako trzecia instancja, ma obecnie definitywnie rozstrzygnąć ten spór.

W kołach prawniczych zainteresowanie wywołuje także i ta okoliczność, czy i spadek złotego będzie również uważany za powód do wyższej waloryzacji.

W kołach prawniczych zainteresowanie wywołuje także i ta okoliczność, czy i spadek złotego będzie również uważany za powód do wyższej waloryzacji.

W kołach prawniczych zainteresowanie wywołuje także i ta okoliczność, czy i spadek złotego będzie również uważany za powód do wyższej waloryzacji.

W kołach prawniczych zainteresowanie wywołuje także i ta okoliczność, czy i spadek złotego będzie również uważany za powód do wyższej waloryzacji.



Troska o rozwój szkolnictwa górniczego.

(:) W ubiegły poniedziałek, 10. bm., w godzinach wieczornych, odbyła się w lokalu D. K. P. w Katowicach, konferencja w sprawie ustalenia programu szkolnictwa górniczego oraz rozwoju tego szkolnictwa w całej Polsce, z udziałem reprezentanta Ministerstwa W. R. i O. P. naczelnika Wydziału szkolnictwa zawodowego p. Romanowskiego, przedstawiciela Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach w osobie wicedyrektora inż. Majewskiego, reprezentantów Związku Inżynierów Hutniczych i Górniczych pp. inżynierów Górkiewicza i Kontkiewicza, przedstawicieli Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Województwa Śląskiego, Górnośląskiego Związku Przemysłowców oraz dyrektorów szkół górniczych w Tarnowskich Górach, Dąbrowie Górniczej i Wieliczce.

Po dłuższych naradach uchwalono ujednolicić typ i program wszystkich szkół górniczych w Polsce.

W tym celu ma się odbyć w najbliższym czasie w Katowicach specjalna konferencja dyrektorów szkół górniczych pod przewodnictwem prezesa Związku Inżynierów Hutniczych i Górniczych inż. Górkiewicza, która ma opracować szczegółowy program i sposoby unifikacji typu i programu wszystkich szkół górniczych w Polsce. W szczególności postanowiono m. in., że szkoły te mają przygotować dla przemysłu jednolity typ sztygarów, czyli techników górniczych.



Wacław Niezłowski.

Skarb Aarona.

(21) (Ciąg dalszy.)

Opowieść jego zajęła Gibbona nadzwyczajnie. Zwłaszcza owa tabliczka lekarza była specjalnym powodem jego zainteresowania się. Wypytywał o nią gościa szczegółowo, prosząc, aby tenże raz jeszcze z jego pomocą porównał rysunek mapy z liniami tabliczki.

Żałyński był pewnym swego. Zbyt dobrze zapamiętał wszelkie detale rysunku na tabliczce, aby się mógł mylić. Jako lotnik i konstruktor - wynalazca przywykł przywiązywać wagę do każdego detalu do drobnego napozór faktu. w czym nader pomocną była mu pamięć wzrokowa, którą posiadał rozwiniętą w najwyższym stopniu.

Gibbon dumiał przez chwilę, poczem. poszerzawszy w swych notatkach, począł mówić.

Opowiadanie Arabów o strumieniu uważać on musi za bajkę, gdyż według relacji wiarygodnych podróżników łańcuch gór Synaj oddacza się właśnie zupełnie brakiem wody, która mogła ukażać się pod postacią potoków lub choćby nawet źródeł. Rzecz prosta, że znajduje się ona tu i ówdzie na pewnej głębokości, lecz właśnie dlatego wszyst-

kie osiedla, rzadkie zresztą, na południowym krańcu półwyspu skazane są na posługiwanie się studniami, których wydobycie nie wszędzie da się skutecznie ze względu na skalną opokę, znajdującą się gdzie niedaleko tuż pod natoltem płasków. Zresztą sam wygląd owych wąwozów i rozpadlin górskich najlepiej świadczy o braku wody podskórnej. Ni zdźbła zieleni, ani jednej kepki ostrokrzewu, który przecieł kontentuje się tak nikłą wilgocią, że napotkać go można na pustyni Nefer, a nawet na stokach górnijeszej od niej pustyni Dehna, zwanej „morzem rozpaczy”. Poza tem ta tajemnicza tabliczka: Za wszelką cenę będzie starał się ją urzucić, gdyż przekonany jest że sprawa jej przedstawia się daleko poważniej, niż zrazu sądził Żałyński. Droga pochodu Izraela z Gosen do Palestyny została ustalona względnie niedawno po długich i drobiazgowych dociekanach uczonych, skąd zatem rysunek tej drogi znalazł się na tabliczce, która, jak zaręcza Żałyński, jest bez wszelkiej wątpliwości bardzo dawną? A ów trójkąt, zbiegający się dziwnym trafem z miejscem długotrwałego postoju wychodźców w pobliżu góry Synaj? Wszystko to wydaje mu się bardzo tajemniczym i bezwarunkowo godnym zajęcia się tem. Ze swej strony przypuszcza, że na dnie tego wszystkiego kryje się wielkiej wagi archeologiczne zagadnienie, ważniejsze,

być może, od wszystkich dotychczasowych wyników, osiągniętych przez ekspedycje.

Mr. Egbert podzielał w zupełności jego zdanie. Oczywiście się podnieć i gorączką czynu, tak właściwą wszystkim bez wyjątku ludziom nauki. Gdyby nie to, że zbliżał się już zmrok, oraz że względu na niemożliwość pozostawienia bez opieki chorego na dyzenterję służącego - krajowca, obaj zapewne udaliby się z Żałyńskim do obozu, aby przedrzeć urzędem na własne oczy tabliczkę El-Terima.

Profesor podał projekt, aby Żałyński powrócił niezwłocznie do obozu i nazajutro przybył do nich wraz z lekarzem i jego tabliczką.

Żałyński, pomimo słów Dżaili, wyraził powątpiewanie, czy uda mu się skłonić El-Terima do sprezentowania obcym posiadanej przez się tabliczki.

Profesor jednak rozwiązał tę kwestię w sposób, który, jak się zdawało, nie powinien był wzbudzić w posiadaczu tabliczki żadnych podejrzeń.

Powiedz mu pan, że jesteśmy uczonymi, którzy przybyli tutaj na daleko, lecz aby badać dzieje dawno zamierzonych czasów — pouczył Żałyńskiego. — Możesz mu pan również wspomnieć, że treść tabliczki nie jest nam obca! Może tym sposobem przekonasz go, pan, że jego tabliczka nie jest znów ta-

kim unikatem, któryby trzeba było strzec przed obcym okiem? Zresztą napomknij pan, że gotowi jesteśmy zapłacić za jego tabliczkę wszelką, jaką tylko zażąda. cenę! Ten ostatni argument powinien mu najbardziej trafić do przekonania. Arabi są chciwi na grosz!

Stanęło zatem na tem, że bez względu na to, czy El-Terim wyrazi swą zgodę na propozycję Żałyńskiego, czy też nie, ten ostatni przybędzie jutro do obozu ekspedycji, aby ewentualnie zdać relację ze swej misji.

Gawędzono jeszcze przez chwilę. Żałyński wyraził zdziwienie z powodu szczupłego stanu osobowego ekspedycji, lecz Gibbon wyjaśnił, że dwóch jego asystentów, dr. Tobiasa Mitchell i dr. Roberta Harrison udali się przed paru dniami do Akaby, aby przywieźć stamtąd bagaż wyprawy, która, zniżywszy swą marszrutę, wytyczoną zrazu inaczej nie powrócił już do Akaby. lecz pociągnie ślaziem pochodu Izraelitów wzdłuż łańcucha Synaj ku brzegom morze Czerwonego. Z tymi asystentami wyruszyła większa część Arabów - robotników i poganaczy, pozostawiając w obozie tylko pięcioro osobistej służby członków wyprawy. Niestety chciało, że czterech ze służby zachorowało przed paru dniami na pospolicą w tych stronach dyzenterję.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z kraju.

Urządzenie elewatorów w Lublinie.

W tych dniach odbyło się w ministerstwie spraw wewnętrznych otwarcie ofert na urządzenie mechaniczne elewatorów zbożowych w Lublinie.

W chwili obecnej przeprowadzana jest dogłębna analiza ofert, poczem nastąpi oddanie oblatunku tej firmie, która pod względem da najlepsze warunki i gwarancję dobrego wykonania robót.

Zniesienie powiatu. Ministerstwo spraw wewnętrznych przesłało zainteresowanym ministerstwu do uzgodnienia projekt rozporządzenia Rady Ministrów o zniesieniu powiatu pecenizyńskiego w woj. Stanisławowskiem. Zgodnie z nowym projektem cały obszar dotychczasowego pow. pecenizyńskiego włącza się do pow. kolomyjskiego. Jest to uzasadnione tem, że obecnie pow. pecenizyński nie posiada własnej powiatowej reprezentacji samorządowej i wchodzi całkowicie w obszar działania reprezentacji powiatu w Kolomyji. Ponadto za zniesieniem tego powiatu przemawia fakt, że jest to jeden z najmniejszych (obejmuje obszar 496 km. kw. o 50.252 mieszkańcach) i najuboższych powiatów w Polsce. Z chwilą połączenia dwóch powyższych powiatów obszar ich będzie obejmował 1314 km. kw., w tem 4 gminy miejskie o liczbie 50.862 ludności i 79 gmin wiejskich o 162.356 mieszkańców.

O racjonalne noszenie książek. Ministerstwo Oświaty poleciło kuratoriom szkolnym przedsięwzięcie środków, które pozwoliłyby działu szkolnej na pozostawianie w klasach części książek, zeszytów i innych pomocy naukowych, niepotrzebnych młodzieży do odrabiania lekcji w danym dniu. Zarządzenie powyższe ma na celu uchronić organizm młodzieży od niepotrzebnego noszenia ciężarów, co z wielu względów przynosi jej szkodę. Jednocześnie nauczycielstwo na konferencjach nauczycielskich winno propagować ideę noszenia przez działkę książek w torbistrach, które umożliwiają najbardziej racjonalne rozłożenie ciężaru i najmniej krepuje swobodę ruchów całej postaci i ręk.

Ze świata.

Misjonarze w walce z ludożerstwem.

Donoszą z Dżakaru, że w Casamance, w południowym Senegale, została schwyta i oddana pod sąd banda ludożerców, która od dłuższego czasu mępiowała król. Pracujący tam oboje od Ducha św. w ciągu dwóch ostatnich lat wielokrotnie zwracali uwagę rządu na tych kanibalów. Obecnie aresztowano 200 ludożerców. Trzech przywódców władze straciły dnia 15-go września r. b. w Giguinchor. Mimo, że to surowe rozządzenie władz wywarło na murzynach wielkie wrażenie, niema nadziei na to, by kanibali zostali tam w najbliższym czasie całkowicie wytępiani.

Bojkot Japończyków w Chinach wzmożł się. Według wiadomości z Pekinu w północnych prowincjach chińskich wzrasta się ogromnie bojkot skierowany przeciwko Japończykom. Władze w Pekinie bardzo wziętynie popierały ten bojkot. Celem bojkotu jest poparcie usiłowań nacjonalistycznego rządu chińskiego, który dąży aby przed zawarciem umowy rząd japoński wycofał swoje wojska z Szang-Tungu. Japończycy jednak nie chcą ustąpić ze swego stanowiska do czasu, gdy rząd nankijski okaże swoją dobrą wolę oraz siłę przy utrzymaniu porządku wewnątrz Chin.

Każdy podoficer rezerwy

powinien być zorganizowany

w Ogóln. Zw. Podoficerów Rezerwy R.P.

Zgłoszenia: Katowice, ul. Piłsueyowa 1. IV p.

Kalendarzyk zebrań.

Sroda, dnia 12. grudnia.

Katowice. O godzinie 19.30 odbędzie się w sal. Strzechy Górniczej, ul. Andrzejka 21 zwyczajne miesięczne zebranie członków koła Z. O. K. Z. Na porządku obrad referat oraz sprawy aktualne.

Tarnowskie Góry. Miesięczne zebranie Z. O. K. Z. w sal. Szkoły Górniczej o godz. 18.30.

Czwartek, dnia 13. grudnia 1928 r.

Cieszyn. Walne zebranie Przyp. Wojsk. i Wych. Fiz. przy kole Polek w sal. ćwiczeń przy ul. Celesty o godz. 7 wieczorem.

Wydawca: „Polska Zachodnia”, Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Wiktor Dylas w Katowicach. — Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp. Katowice ul. Batorska nr 2. Telefon 8-78

Spółki Akcyjne w Polsce

piersze i jedynie tego rodzaju wydawnictwo obejmujące wszystkie Spółki Akcyjne Rzpl. Polskiej

W tych dniach ukazał się zdawna oczekiwany Rocznik trzeci 1928

zawierający według najnowszych źródeł urzędowych Siedzbę, Oddziały, Rok założenia, Cel, Kapitał, Dywidendy, Kursy, Bilanse, Ilość pracowników, Skład Rady Nadzorczej i Skład Zarządu jest więc nieodzownym podręcznikiem dla tych wszystkich, którzy interesują się życiem gospodarczym w Polsce

Najl. książka adresowa na cele ogólne.

Do nabycia w wszystkich księgarniach lub wprost u wydawcy

PAR
POLSKA AGENCJA REKLAMY FRANCISZEK KRAJNA

Centrala: Poznań, Aleje Marcinkowskiego nr. 11, Oddziały: w Bydgoszczy, Katowicach, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Toruniu i Warszawie.

Chłuba psiego rodu.

W uniwersytecie w Kolumbii odbył się w tych dniach niezwykle egzamin przy udziale profesorów wydziału psychologicznego i przyrodniczego.

Egzaminowano... psa, „Fellow”, fenomenalne zwierzę, istny cud czworonożny.

Ten niezwykle pies jest wilkiem rasy niemieckiej ma 6 lat i zna, czyli rozumie 400 angielskich wyrazów. (Trzeba dodać, że według obliczeń przeciętne inteligentny amerykański młody człowiek używa do 350 wyrazów).

„Fellow” dwa lata spędził pod baczną obserwacją profesora Wordena, kierownika pracowni psychologicznej uniwersytetu w Kolumbii i w przeciągu ostatniego roku pozyskiwał tak niezwykle postępy i zabłysnął tak niepospolitą inteligencją, że na publicznym egzaminie pokazywał przedstawiono tego „genialnego psa” profesorom i słuchaczom.

„Fellow” posiadał tak fenomenalną zdolność pojmowania ludzkiej mowy, że demonstracja publiczna wywołała prawdziwą sensację w świecie naukowym. Postanowiono więc niezwłocznie założyć przy uniwersytecie „psi fakultet”, któryby naukowo badał inteligencję czworonożnych przyjaciół człowieka.

„Fellow” ma pogardę dla wszelkich „psich” sztuczek swych tresowanych współbraci, a więc udawania nieżywego na komendę „pies zdechł”, „służenia na dwóch łapach itd. wogóle nie znosi łaskania się i przytulania.

Jestto pies, doskonale znający swą wartość i szanujący się. Do najłatwiejszych popisów „Fellowa” należy wypełnienie takich naprzykład rozkazów: „Przywitaj się z panem, który stoi przy ścianie, lub podjeżdża do pani, która stoi odwrócona do nas plecami”. Pies bez omijali wypełnia poleceny rozkaz.

Właściciel psa p. Herb. rt. nie czyni przytem żadnych ruchów, wskazujących psu kierunek, lub osobę — mówi poprostu: „Pójdź

do korytarza i zobacz, czy woźny nie wrócił...”. „Fellow” udaje się do korytarza, wraca i przecząco wymachuje głową. Pies tak doskonale odróżnia słowa i ich znaczenie, że nawet spóglądając przez niego z całą dokładnością słyszane i rozumiane.

Wobec „egzaminatorów” dokonano takiego eksperymentu: na stole w sąsiednim pokoju położono obok siebie banknot i obrożę. Obroża po angielsku nazywa się „collar”. Pies odbiera rozkaz: „Przyńś „dollar”; po chwili przynosi banknot. „Przyńś obrożę — collar”, — przynosi obrożę.

Ten eksperyment w najróżnorodniejszych kombinacjach powtarzano 14 razy — „Fellow” omylił się tylko jeden raz i to z winy zbyt dykcji pytającego.

„Fellow” rozumie sens długiego zdania i umie czekać, aż jest skończono. Oto przykład: Herbert mówi do niego: „chciałbym, żeby Fellow podszedł do pani i położył jej łeb na kolanach”. Pies słucha i udaje się do wskazanej mu osoby. Po drodze zatrzymuje go zdanie: „namyśliłem się, idź lepiej do okna i zawołaj stróża”. „Fellow” podchodzi do okna, otwiera je i szczeniem przywołuje dozorcę.

Właściciel „Fellowa”, który jest wielkim przyjacielem zwierząt, opowiada, że zwrócił uwagę na to, iż pies z ogromnym zainteresowaniem przysłuchiwał się ludzkiej mowie. Zaczął więc go uczyć, pokazując mu różne przedmioty i wymieniając ich nazwę. Pies bardzo szybko uczył się i wkrótce rozumiał, kiedy mu kazano przynieść ze stołu gazetę lub torbę z tytułami, czy też posłać z listem do sąsiadów. Dziś „Fellow” jest najbardziej wyszkolonym czworonożnym stworzeniem i na mocy postanowienia ciała profesorskiego w Kolumbii, zostaje przydzielony do fakultetu...

Kto wie, czy nie otrzyma kiedyś dyplomu?

Kronika gospodarcza. Gielda.

Rynek dewiz i papierów akcyjnych.

Codzie Gieldy Warszawskiej z dnia 11 grudnia 1928 r.

Bank Polski 175.50 — 175.00
Bank Sp. Zarobk. 82.00
Kłewski 96.00
Leszczyński 18.00
Siła i Światło I em. 112.00
Siła i Światło II em. 109.00
Czersk 4.00
Cukier 48.50
Firley 55.00
Zieleniewski 145.00
Wysoka 230.00
Węgł 95.50—95.00
Lilpop 40.00—39.50
Modrzejew 32.75
Norblin 204.00
Ostrowski 98.00
Rudzi 44.50
Starachowice 37.50—37.00
Wulkan 7.50

Waluty i dewizy.

Notowania z dnia 11 grudnia 1928 r.

Dolar 8.88%
Nowy Jork 8.90
Londyn 43.26
Paryż 34.84
Wiedeń 125.44
Włochy 46.72
Belgia 124.02%
Szwajcaria 171.75
Holandia 355.30
Dolarówka 5% 100.00—104.00
Ziemskie Kredytowe 4% 5% 47.75—48.25
Poż. Konwersyjna 5% 67.00
Poż. Inwestycyjna 4% 107—107.25—105.75
Dolar prywatny 8.88%
Tendencja dla akcji słabsza, dla walut mocniejsza.

Warszawska gielda zbożowa

Notowania z dnia 11 grudnia 1928 r.

Zyto 34.00—34.50
Pszenna 45.00—45.50
Jęczmień browarowy 35.00—35.50
Jęczmień na kaszę 32.00—33.00
Owies jednolity 34.50—35.00
Otręby żytnie 25.00—25.50
Otręby pszenne średnie 26.00—27.00
Otręby pszenne grube 27.00—28.00
Mąka żytnia 79 proc. 49.00—50.00
Mąka pszenna 65 proc. 73.00—75.00
Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie spokojne, obroty małe.

Nowy dźwign w porcie gdyńskim.

W dn. 5 bm. przybył do Gdyni wielki dźwign pływający firmy „Aldak” dla przeładunku węgla. Dźwign zdolny jest przeładować 30 ton węgla na godzinę. Po próbnych przeładunkach z dźwigiem firmy „Aldak”, zostanie zawarta odpowiednia umowa.

Wydobycie węgla na Śląsku.

Prowizoryczne obliczenia produkcji węgla na G. Śląsku wykazują spadek wydobycia w stosunku do października o 57.531 ton, czyli o 21.1% Ogólne wydobycie węgla w listopadzie wyniosło 2795.691 t. Zbyt węgla w kraju podniósł się w stosunku do ubiegłego miesiąca o 93.556 t. (6.1%) i wyniósł ogółem 1.614.487 t. Również własne spożyczenie kopaliń i deputaty robotniczych urzędnicze podniósł się z 200.192 t. w październiku na 227.901 t. Eksport węgla wyniósł w listopadzie 994.757 t. (od października niższy o 96.464 t. o 8.9%). Eksport na rynki t. zn. naturalne, oraz rynki państw bałtyckich, Włoch, Jugosławii, zmalał, podniósł się zaś na rynki skandynawskie, a szczególnie do Szwecji i Norwegii. W pierwszej linii mniejsza liczba dół roboczych odbiła się ujemnie na eksporcie. Dalej wysoki koszt transportu węgla drogą lądową do państw południowych utrudniał konkurencję na tych rynkach z węglem obcym, stał też załochodził konieczność używania drogi morskiej przez nasze porty, których jednak zdolność przeładunkowa, jak również i zdolność przesyłkowa kolei do portów nie pozwalają na większe wysyłki węgla na te i inne rynki. Także konieczność obserwowania rynku kraj. w węgiel na zimę musiała ostatecznie temu eksportowi. Również i brak odpowiedniej ilości węglarek nie pozwalała na wyprodukowanie w pełni sezonowej koniunktury w węglu. W listopadzie liczba dostarczonych wagonów kopalniami była niższa od ustalonej przez kolej normy o 1.3%.

Układy o wzmożeniu eksportu polskiego do Francji.

Rokowania handlowe polsko-francuskie w Paryżu rozwijały się pomyślnie. Ostatnio rozważana była w wspólnych posiedzeniach obu delegacji sprawa możliwości zwiększenia eksportu polskiego do Francji. W związku z tem przewodniczący delegacji polskiej, dyr. Sokolowski i naczelnik wydziału, Danilewicz, przybył na kilka dni do Warszawy w celu złożenia rządowi sprawozdania z przebiegu rokowań i otrzymania konkretnych instrukcji.

Nadmienić należy, że punktem wyjścia do rozpoczęcia rokowań o rewizję traktatu handlowego z Francją był niewspółmierny stosunek importu z Francji do naszego eksportu do Francji.

Na zakup i sprzedaż

wplywa najkorzystniej ogłoszenie zamieszczone w najpoczytniejszej gazecie

„POLSKA ZACHODNIA”

Rzecz ciekawe.

Listy b. cesarza Wilhelma do Kardynała Hohenlohe.

Od pewnego czasu obiegają prasę niemiecką i zagraniczną dwa listy Wilhelma II z lat 1884 i 1887, oba adresowane do Kardynała Gustawa von Hohenlohe, brata późniejszego kanclerza Rzeszy, księcia Hohenlohe. Pierwszy list, datowany w Poczdamie 18-go kwietnia 1884 r. zawiera m. in. takie zdanie: „Ledóchowski już załamany! Ale ja się nie przejmuję! Eminencja napewno także nie! Bismarck jest weselszy i żwawszy niż kiedykolwiek!” W drugim liście, datowanym z Poczdamu 12 stycznia 1887 r., krótko opowiada, że w ciągu ubiegłego roku poznał szereż „rozsądnych meźów kościoła katolickiego, jak biskupa Koppa z Fuldy, proboszcza Scheuffgena z Trewiru i biskupa z Warmii, ks. dr. Thiela, o którym pisał: „To jest właściwy człowiek na właściwym miejscu. Jest nadzieja, że on dobrze wytrzymuje Polaków!... Jeżeli wam w nim będzie się zbyt nudziło w Rzymie, to niech koleży Pańscy zwrócą się do pana Bruna (kapitana i pułku gwardii pieszej), by ich nauczył pruskiego marszu paradowego. Taka czerwona albo fioletowa kompania z „pastorałami na ramieniu” niechybnie wywrze wrażenie i z pewnością zabawi Państwa”. Niestety, nie dowiadujemy się, co odpowiedział Kardynał Hohenlohe na powyższą próbę pruskiego „dowcipu”.

Usunięcie półksiężyca ze sztandarów tureckich.

Kemal Pasza postanowił ostatecznie usunąć jeszcze jeden symbol dawnego ducha tureckiego. Ze sztandarów tureckich zniknie półksiężyc. Historia tego godła, które dla nas, chrześcijan, jest identyczne z symbolem islamu, ginie w mrokach przeszłości. Według pewnej legendy tureckiej półksiężyc miał się ukazać w trzynastym wieku sultanowi Osmanowi w wizji cudownej, przyczem władca ów miał widzieć, jak ten sierpień księżycowy powiększał się stale, aż wreszcie pokrył całe niebo od Wschodu do Zachodu. W rzeczywistości półksiężyc znany był już w czasach przedtureckich. W roku 339 przed Chrystusem Filipp Macedoński oblał Bizancjum. Dzięki blaskowi niewielkiego sierpa księżycowego oblegani mieszkańcy miasta zdolali rozpoznać nieprzyjaciół, którzy, korzystając z nocy, zdolali prze-

Straszliwa statystyka wielkiej wojny.

Dziesięć lat dzieli nas od straszliwych dni wojny światowej. Czas więc był z pewnością do naukowych obiektywizmu ująć katastrofalne zjawisko w zimne, ale jakże wymowne szeregi cyfr.

Oto kilka z nich: przy końcu wojny stało przeciwko sobie około 30 mil. uzbrojonych mężczyzn; w ciągu wojny zmobilizowanych było 60 milionów.

Działania wojenne trwały 4 lata, 3 miesiące, 10 dni — czyli 1560 dni. 10 mil. padło na polach bitew, przeciętnie zatem każdego dnia ginęło 6400, w każdej minucie — 4 ludzi.

Do poległych ofiar wojny zaliczyć należy i zmarłych z powodu ludności cywilnej wskutek głodu, chorób i warunków życia wojennego, t. zn. nawiąże w skonach, która wykazuje porównanie śmiertelności w czasie wojny i pokoju. Ze sprawozdania Urzędu Zdrowia Rzeszy Niemieckiej w r. 1918 wynika, że w samych Niemczech zmarło o 800 tysięcy ludzi więcej, niżby się spodziewać należało w latach pokojowych. We wszyst-

kich państwach, biorących udział w wojnie, nadwyżka skonów wskutek wojny wynosiła 7 milionów.

20 milionów żołnierzy odniosło rany, z których nieznaczny procent był rannych kilkakrotnie; około 10 milionów pozostało inwalidami o różnym stopniu niezdolności do pracy. Wśród ludności cywilnej statystyka poszczególnych państw wykazuje olbrzymi wzrost chorób chronicznych, w pierwszym rzędzie gruźlicy, zwłaszcza u dzieci.

Straty materialne podliczyć trzeba na bezpośrednie i pośrednie. T. zw. „koszta wojenne” oblicza się na miliardy. Wystrzelone pociski, zniszczony aparat militarny ujemnie się sumarycznie: aeroplanów zestrzelono 9000. Wysadzone w powietrze gmachy, zakłady przemysłowe, urządzenia użyteczności publicznej itp. ocenia się na 100 miliardów złotych. Ogólnie biorąc, we wszystkich krajach, prowadzących wojnę i krajach, nią dotkniętych, zbombardowano — wyrażając się dostownie — wartość 1400 miliardów złotych.

niknąć do warowni. Z wdzięczności miasto uczyniło z półksiężyca swoje godło państwowe. Godło to przyjęli następnie cesarze bizantyjscy. Ody w r. 1453 Turcy zdobyli Konstantynopol, na swych krwawo-czerwonych sztandarach umieścili półksiężyc. Ale i ta wersja nie jest pewna; bo jakże wytłumaczyć sobie fakt, że już w dwunastym wieku Ryszard Lwie Serce namalował na swoim herbie krzyż nad półksiężcem, co miało oznaczać zwycięstwo chrześcijaństwa nad islamem?

Tajemnica brylantów.

W kulurach Metropolita-Opery w Nowym Jorku wisł tabliczka z następującym napisem:

„Uprasza się Panie, noszące brylantowe ozdoby, aby — ze względu na możliwość konfliktów — raczyły przestać blask swoich kamieni”.

Nie myśleć państwo, że przez wyraz „konflikt” rozumieć należy karambol z siódmem przykazaniem. To tylko u nas tak się zdarza. W Ameryce jest zupełnie inaczej. Oto, gdy jedna dama zobaczy na głowie drugiej damy lepsze kamienie, natychmiast rzuca się na nią i tłucze ją tak długo, dopóki nie zjawi się policja.

I dlatego od pewnego czasu miliardarki amerykańskie noszą na swoich łąkach maleńkie weloniki, którymi w antrakach przestaniają swoje klejnoty.

Dlatego kobieta na widok brylantów u swojej rywalki popada w szal, jest jeszcze tajemnicza. Prawdopodobnie ideałem kobiety jest zwrócić na siebie uwagę jak największej ilości mężczyzn. Jeżeli jej ktoś w tem przeszkadza, wówczas budzi się zawiść i żądza zemsty.

Inna jest sprawa, czy blask brylantów przyciąga naprawdę mężczyzn. Duży procent płci brzydkiej wogóle nie zwraca uwagi na klejnoty kobiety. Dla nich miarodajna jest piękność naturalna niewiasty.

Lecz ktoś zbadał dusz niewieściech przepastne krainy. Brylant pozostanie zawsze dla nich źródłem marzeń i żadne niebezpieczeństwo od tego ich nie odstrasza.

Jakie obuwie damskie nie jest szkodliwe?

Lekarze jednogłośnie stwierdzają, że wąskie, ciasne, spiczaste, mające wysokie zastrzone obcasy, obuwie damskie jest wielce niehigieniczne. W pantofelkach, czy bucikach z wydłużonymi, spiczastymi noskami

Uwaga!

Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Katowicach zawiadamia zainteresowanych, że wykonanie urzędowego spisu abonentów na rok 1929

Państwowej sieci telefonicznej Okręgu Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Katowicach, powierzyła Firmie „Par” Polska Agencja Reklam w Poznaniu Oddział w Katowicach, która jedyną upoważnioną jest do przyjmowania reklam płatnych do wymienionego wyżej urzędowego spisu.

Urzędowy spis abonentów ukaże się obecnie najpóźniej w marcu 1929 roku i obejmować będzie oprócz spisu abonentów Woj. Śląskiego oraz miast Beuthen, Olerwitz i Hindenburg również spis telefonów Zagłębia Dąbrowskiego i Zagłębia Krakowskiego.

palce nóg muszą zakładać się jedne na drugie, co powoduje ich zniekształcenie i skurczenie ścięgien, duży palec odchyla się, występują bolesne odciski i zgrubienia skóry, a paznokcie wrastają w ciało, co często wymaga w następstwie niezmiernie przykrych zabiegów chirurgicznych celem wydoskonalenia tych części wrośniętych. Chód w takim obuwu staje się niepewny, nogi brzmieją i szybko się męczą. Największym weszło niebezpieczeństwem, na jakie naraża używanie ciasnego, spiczastego zakodowanego obuwia na wysokich obcasach, jest formowanie się t. zw. „płaskiej stopy”, jako wynik stopniowego zanikania uciśniętych mięśni. Występują wówczas silne bóle, zrazu tylko w stopie, potem w kostce, w całej kończynie dolnej, a nawet w dolnej części brzucha, formalnie zatrzymując życie osobom dotkniętym tem cierpieniem. Dlatego też lekarze największą kładą nacisk na wybranie normy obuwia jaknajhigieniczniejszej, ułatwiającej chodzenie zamiast utrudniania go. Obuwie takie musi być szerokie w swojej części przedniej, aby dać możliwość swobodnego poruszania się palcom w pozycji normalnej, rozstawionej; obcas nie może być wyższy nad cztery centymetry; nadto, musi być dość szeroki, aby pięta miała mocne na nim oparcie. Nade wszystko wszakże unikajcie kupowania gotowego obuwia, — ponieważ jak twierdzą lekarze specjalni, wyjątkami są nogi zupełnie normalne, zatem takie, którym każde obuwie, byle właściwego rozmiaru, będzie odpowiadało. Najodpowiedniejsze zawsze będzie obuwie robione na miarę, z uwzględnieniem wszystkich indywidualnych zniekształceń, czy odchyłań od idealnej normy.

Rok II

Katowice — Grudzień

Nr. 38

MŁODY CZYTELNIK

Polski Zachodni
Dodatek tygodniowy

Wisła i Bałtyk.

Nadobna Wisła polska, kilkoma ramionami obejmuje Bałtyk, swego oblubienicę, i razem nucą wieczystą pieśń weselną, że tam na północy granica jest Polski. Posiadanie Morza Bałtyckiego stanowi podstawę mocarstwowej potęgi polskiego państwa.

Bolesław Chrobry, gdy siadł na tronie, najpierw zwrócił zwycięskie wojska swoje na północ, aby odzyskać Bałtyk, w którym wbił żelazne słupy na znak, że tam jest odwieczna polska granica.

Krzyżacy doskonale zrozumieli, że Niemcy tak długo nie opanują Słowian w Środkowej Europie, jak długo Polska mając oparcie o Bałtyk potężnem będzie państwem produkującym Słowianom. Kilkadziesiąt lat zaciekle toczyli walki Krzyżacy, aż 1309 r. podstępem, ogniem i mordem zdobyli Gdańsk, Tczew, Świecie, Chojnice i odcięli Polskę od morza.

Zaciekle rozpoczęła się walka o posiadanie morza Bałtyckiego, która trwała 160 lat. Krzyżacy sprowadzali Niemców ze wszystkich księstw Rzeszy dla utrzymania się przy swym rabunku.

Polacy zawarli Unję z Litwą przez małżeństwo Jagielly z Jadwigą i przy pomocy Litwy i Rusi broniąc swej własności, pokonali świat germański pod Grunwaldem i Tannenbergiem (Dąbrowem) 1410 r.

Pomocem Jagiellom w krwawych zapasach, było Towarzystwo Jaszczurcze. Założył je szlachcic polski, Mikołaj z Ryńska (obok Wąbrzeźna) 21. 9. 1397 r. łącznie z pomorską szlachtą, do której przylączyły się wkrótce miasta.

Po zwycięstwie grunwaldzkim dopomagali Jaszczurkowie Jagielle odbierać łutki i miasta z rąk Krzyżackich. Przez zbrodnicę Witolda, księcia litewskiego, opętanego przez Kawelman Krzyżaka, inuś Jagiello odstąpił od oblężenia Malborka i zawrzcć zawieszenie broni.

4

Najświetniejszy okres turniejów w Polsce przypada na rządy Jagielly i jego synów. Wtedy to rozślawił się w Europie Zawisza Czarny, rycerz jeden z pierwszych. O takim turnieju z czasów Kazimierza Jagiellończyka opowiada kronika współczesna:

Pojawił się w Polsce Anglik, „rycerz błędny”, nieznane go nazwiska. Wędrował on po Europie, aby znaleźć równego sobie zapaśnika. I jakoś znaleźć nie mógł. O jego przygodzie dowiedział się dzielny polski rycerz, wielki pan, kasztelan gnieźnieński i starosta brzeski. Jakób z Kobylan czyli Kobylański. Wyjechał naprzeciw Anglika, powitał go serdecznie, wyściskał i zapytał, czego szuka. Ody usłyszał odpowiedź, ofiarował się zaraz, że stanie z nim do walki. Król na prośbę Jakóba udzielił mu na potyczkę swego dworca na zamku w Krakowie. Liczni i wspaniali byli widzowie z królem Kazimierzem na czele. Przeciwnicy natarli na siebie siekierami. Godzinę trwała walka, aż ich rozdzielił rycerze wyznaczeni przez króla do czuwania nad przebiegiem starcia. Po wypoczynku podjęli znowu bój. Już Anglik, zmęczony, tracił siły, gdy ich rozdzielił. Żaden zapaśnik nie zwyciężył, obu więc „część rycerską” przyznano. Dzień następny odpoczywali. Na trzeci dzień odbył się dalszy ciąg turnieju. Tym razem także na koniach i w zbrojach, jak zwykle, stanęli naprzeciw siebie, lecz orężem były kopie i to ostre. Dłuższy czas trwała walka. Anglik chciał wysadzić Jakóba z konia przez silne uderzenie kopią w bok. Cios wymierzył potężny. Nie spodziewał się jednak fortelu. Jakób bowiem swiadom sposobów walki, zбочył, uderzenie Anglika w próżnię poszło, a on, ciężko zbrojony, nie zdołał utrzymać się na koniu i runął na ziemię. Złamał sobie łopatkę. Tak skończył się turniej. Tym razem wieniec Kobylańskiemu przyznano.

Dumą to było narodu, gdy wśród rycerstwa nie brakło fmiaków takich, odważnych i zęczych. To też pamiętał ten turniej Kobylańskiemu Kazimierz. Ody kasztelan gnieźnieński zmarł w roku 1455, król zapisał dwie grzywny rocznie Dominikanom z Drześcia kujawskiego, aby za jego duszę modły odprawiali. gdyż — słowa są dokumentu — „odznaczył się w rycerskich sprawach, w potyczkach i turniejach ku sławie króla i tej świętej korony polskiej”.

Z życia towarzystw.

Związek Powstańców Śląskich.

Wesoła, pow. Pącnyna. Dnia 2 grudnia odbyło się tu zebranie mies. grupy Zw. Powst. Śląskich. Zebranie otworzył prezes p. Blaut. Następnie kier. szkoły p. Kita wygłosił przemówienie o znaczeniu i ideologii powstania listopadowego. Sekret. grupy p. Botek zdał sprawozdanie z wyjazdu do Warszawy — podczas omawiano miejscowe sprawy organizacyjne.

Katowice. W poniedziałek, dnia 3 bm. odbyło się na sali „Strzechy Górniczej” uroczyste zebranie grupy Olszowsko-Toszeckiej Związku Powstańców Śląskich. Zebranie zaszczylił swą obecnością Pan Prezydent m. Katowic Dr. Kocur, który po przemówieniu wręczył nagrodę wędrowną oraz dyplomy i listy wyróżnienia w zawodach strzeleckich o mistrzostwo Komendy Okręgowej Związku Powstańców Śląskich. Następnie wygłosił przemówienie przedstawiciel Zarządu Powiatowego i Komendy Powiatowej. P. Dr. Kocurowi uprzedzono łuczna owacje, dziękując mu w ten sposób za osobiste wręczenie nagród.

Mysłowice. Baon zaborski urządził piękna uroczystość powstańczą, dość rzadką w naszych Mysłowicach. Zbiórka baonu naznaczona była na 10 godz. przed dworcem kolejowym. Przed tą godziną przybywały miejscowi i zainicjowane członkowie. Przybyła również muzyka powstańcza z Rudy. Punkt 10.15 sformowano szereg w karne zastępy ze standardem, przy dźwiękach orkiestry nasytły w siłę 200 ludzi, uformowani przez prez. i komend. Makulika i Sobieraja, do starego kościoła na nabożeństwo, za poległych towarzyszywoch broni. Nabożeństwo uroczyste odprawił ks. prof. Wojtas. Po nabożeństwie udał się baon na nowy rynek, gdzie dokonali przeglądu por. rez. p. Nawrat Henryk z Nowej Wsi w asystencji kmndt Makulika i Sobieraja. Po czym odbyła się wspólna fotografia. Po przerwie obiadowej o godz. 3.30 na sali p. Richtera odbyła się uroczysta akademi. Na sali ustawiono piękny sztandar baonu, muzyka odegrała marsza, poczem zagali akademię p. Sobieraj, witając zebranych i powiadając ewentualny możliwy przyjazd p. Wojewody. Poświecali mu wspomnienie z czasów powstańczych, gdy walczył wspólnie w naszych szeregach. Po czym przedłożył zaproszony p. prof. Warcholik, podnosząc rolę i powstaniec odezwał w chwili, gdy walczyli z bronią w rękę oraz obowiązek i rolę, jako z tytułu ich trudów i ofiarnej krwi powinni odegrać w dzisiejszej Polsce, gdyż naszym obowiązkiem żołnierskim jest popierać bezwzględnie obecną Rząd i stać karnie w szeregach przy Marszałku Piłsudskim. Następnie kmndt Makulik zwrócił uwagę na konieczność



**NAJLEPSZY
ZEGAREK SZWAJCARSKI
PRECYZYJNY ELEGANCKI**

Kto pierwszy usłyszał S. O. S. Nobilego?

Tragedia za 'ogł. Italii', która żywo jeszcze stoi wszystkim przed oczyma, a która poruszyła cały świat kulturalny, zawdzięcza rychły swój i względnie szczęśliwy koniec w dużym stopniu — radiu. Pamiętamy wszyscy, jak intensywnie pracowało dziesiątki radiostacji i tysiące radioamatorów, rozrzuconych po całym świecie, którzy chęć się przysłużyć dobrej i szlachetnej sprawie, nadsluchiwali całymi dniami i nocami odgłosów z krainy podbiegunowej, które musiały się rozlegać na fal radiostacji Nobilego.

Wiele dni minęło w niepewności, aż wreszcie w nocy z 3 na 4 czerwca cały świat dzięki radiu dowiedział się, że członkowie wyprawy Nobilego żyją i wołają o pomoc. Kto był tym szczęśliwcem, któremu udało się złożyć po raz pierwszy S. O. S. Nobilego? Mikołaj Schmidt, syn Niemca, który osiadł w Rosji. Młody Schmidt, zagnany przez wypadki wojenne i ogień rewolucji daleko na północ Rosji, osiadł w Wochmie. Tam też oddał się z zapalem radioamator-

stwu, konstruując sobie małą stację krótkofalową, która była dla niego łącznikiem z całym światem. Na tamta stację Schmidt w pamiętny dzień między godz. 9 a 10 wieczorem usłyszał sygnały, które go mocno zastanowiły, aczkolwiek znaczenia ich nie rozumiał, gdyż w zapadłym tym kacie nie wiedziano wówczas jeszcze nic o wyprawie Nobilego na biegum.

Stacja odbiorcza Schmidta odebrała wyraźnie i zrozumiale słowa: „Rozpaczliwe wołanie „Italii”. Aczkolwiek Schmidt nie orientował się, skąd to wezwanie o pomoc może pochodzić, domyślał się, iż gdzieś daleko rozgrywa się jakaś tragedia i uważał za swój obowiązek powiadomić o tem kogo należy. To też natychmiast wysłał depesze do sekretarza rosyjskiego związku radioamatorów do Moskwy, zawiadamiając go o odebranych przez siebie sygnałach. W ten sposób dzięki skromnemu i nieznannemu radioamatorowi z Wochmy cały świat odczekał, dowiedziawszy się, iż Nobile dał znak a więc żyje.

W dalszym ciągu przemówił naczelnik urzędu okręgowego w Ławiegnicach i członek sądu honorowego Zarządu Gł. Związku Powst. Śl. p. Olszewski o obowiązkach naszych w dzisiejszych czasach a szczególnie podkreślił potrzebę popierania na każdym kroku swoich i swoich towarzyszy, w myśl hasła: swój do swego, przedstawiając sprawę bilansu handlowego i idee samowystarczalności Państwa.

Na zakończenie p. Sobieraj podziękował obecny za przybycie i zamknął zebranie okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej. P. Prezydenta Mościckiego, p. Marszałka Piłsudskiego i Wojewody Grazińskiego. Po odegraniu hymnu państwowego zebrani odpowiadali „Rote”. Całe zebranie mało bardzo podniosło i serdecznie nastąpiło. Po znów choć przez kilka chwil urzeli się razem z ukończonego Zabra. od kościoła św. Andrzeja rozproszeni po całym Śląsku uchodźcy.

Og. Związek Podoficerów Rez.

Mysłowice. W niedzielę dnia 2 bm. odbyło się wale zebranie miejscowego Koła Okr. Związku Podof. Rez. Zebranie zajął prezes Wencel. Na zebranie przybył z Zarządu Okr. komendant „Oks” i członek Zarządu W. Piezes zdał sprawozdanie z uroczystości dziesięciolecia w Warszawie, poczem przystąpiono do sprawozdań ustępujących Zarządu. Na marszałka wybrano p. Wize, udzielono ustępującego Zarządowi absolutorium i przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Koła. Na rez. wybrano p. Rulczyńskiego, zast. Kuzmierzka, sekretarza Koczeńskiego, zast. Gabora, skarbnikiem Czechmana, ławnicy Bron i Rozmus i t. d. Następnie przejął nowo wybraną Zarząd swoją stanowiska i dziękując za zaufanie, po omówieniu kilku ważnych spraw zebranie zakończył p. Rulczyński hasłem „Cześć Ojczyźnie”.

Wetnowice. W dniu 2 bm. odbyło się wale zebranie Okr. Zw. Podof. Rez. na które z ramienia Zarządu Okręgowego przybył p. Maczyński, który w krótkich słowach w imieniu okręgu powitał zebranych i po krótkim referacie złożył kółu spokojnych wyborów i obrad. Następnie przystąpiono do wyboru marszałka zebrania, na którego został wybrany p. Rozacki, dalej przystąpiono do sprawozdań zarządu koła, po których to udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu koła, w którego skład weszli pp.: prezes — Szyszkowski, sekretarz — Mamok, zast. — Copek, skarbnik — Rudek, komendant — Wróbel. Po omówieniu kilku ważnych spraw — zebranie zakończono hasłem „Cześć Ojczyźnie”.

Rybnik. W niedzielę 2 bm. odbyło się wale zebranie miejscowego Koła. Na zebranie przybył z ramienia Zarządu Okręgowego p. o. sekretarza p. Walutek. Zajął p. prezes Śmieja, który to w pierwszych słowach powitał przedstawicieli Zarządu Okręgowego i przeprowadził wiarę przewodniczącego zebrania, na którego został wybrany jednogłośnie p. Walutek, który powołał na Sekretarza n. Szaryńskiego, sekretarza Obwodu Rybnickiego. P. Walutek podziękował za wybór i przystąpił do prowadzenia zebrania czyli sprawozdań Zarządu Koła, poprzedzając je krótką przedmową do członków. Po sprawozdaniu zarządu na wniosek p. Szaryńskiego udzielono takowemu jednogłośnie absolutorium i poczem przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Koła. Na prezesa wybrano p. Bercza Kuzmierz, zast. p. Darda, sekretarzem p. Śmieja, zast. Pawlaka, skarbnik Pawlaka, zast. Loch, krmend. Włucha, ławnicy Plonka i Gomolewski, kom. rew. Zmieszki, Mackowiak i Robak. Sekr. Okr. Walutek podziękował członkom za wybór i apelował do nowo wybranego Zarządu Koła o zgodną pracę dla dobra całej Organizacji. Po omówieniu kilku ważnych spraw, dotyczących zabawy i in. spraw związkowych zakończono zebranie hasłem „Cześć Ojczyźnie”.

2

Towarzystwo Jaszczurcze pracowało jednak dalej skrycie i jawnie, zorganizowało Związek miast Pruskich 1440 roku. Gdy skarży zanoszone do papieża i cesarza nie zostały uwzględnione stany pruskie urządziły plebiscyt, posłuszeństwo wypowiedziały Krzyżakom i oddały się w opiekę Polsce. Król Kazimierz IV Jagiellończyk przyjął zyczliwie delegatów ziem pruskich i dnia 6 marca 1454 r. wydał akt wcielenia Prus do Polski.

Krzyżacy ściągnęli znowu Niemców z całego świata i przez 13 lat walczyli z Polską. Pokonani jednak w Toruniu 1466 r. zawręć musieli pokój, oddali Polsce Gdańsk ujęcie Wisły i morze Bałtyckie. Królewiec i Prusy Wschodnie otrzymali z łaski jako lenno polskie, pokonani Krzyżacy.

Towarzystwo Jaszczurcze spełniło swoje zadanie i rozciągnęło się. Polska posiadając ujęcie Wisły do Bałtyku, stała się najbogatszym państwem w Europie.

Przy rozbiorach Polski straciliśmy znowu morze Bałtyckie i jęczeliśmy 150 lat w niewoli. Dziś w zmartwychwstałej Polsce nie oddano nam Gdańska, Warmii i Królewca.

Skoro Niemcy chcą nam odebrać Gdynię i Pomorze, powinniśmy zawiązać na nowo Towarzystwo Jaszczurcze, które bronić musi polskości nad ujściem Wisły.

W myśl nakazu Króla Chrobrego, trzymajmy straż nad Wisłą, Odrą i Bałtykiem! Czuwaj!

Ks. J. A. Łukaszkiwicz.

Pamiętajmy o ptaszkach w zimie.

Przychodzi do nas sroga zima. Nastaną wkrótce mrozy. A wiecie dobrze sami, jak mróz potrafi Wam dokuczyć: pomalutkę Wasze nosy na czerwono, szczypie za uszy... Gdy zmarną Wam nogi i ręce, śpieszcie do izby, aby ogrzać się przy ogniu.

Ale mróz dokucza nie tylko ludziom, ale i ptakom... Przecież wiecie, że nie wszystkie ptaszki odlatują od nas w jesieni. A te, które z nami zostają w zimie, są nierzadko biedne, bardzo biedne! A ileż to ptaków ginie podczas silnych mrozów! Bywa tak czasami, że zrozpaczone przylatują pod okno mieszkań ludzkich i pukają w szybę, prosząc aby ich wpuszczono do ciepłej izby. Dobrzy ludzie wówczas wpuszczają ptaszka do mieszka-

3

nia, opiekują się nim przez zimę, a gdy zaświeci wiosenne ciepłe słonko, — wypuszczają ptaszka na wolność!

Nie wszystkie ptaszki jednak są tak odważne, aby dobijać się do okna. Większość z nich czeka cierpliwie na pomoc dobiegających. A wiecie dziatki, jak Wy najlepiej możecie im pomóc? Ptaszki nie tylko boją się zimna, bo mają ciepłą piórkę, ale głodu, z którego przeważnie giną w zimie! Brak im pożywienia. Znikąd nie mogą wydostać ani ziarenka, ani gąsienicy, ani muszki...

Musicie tedy, kochane dziatki, przyjść im z pomocą. Co dzień zbierzcie ze stołu okruszyny chleba i ziemniaków, o ile macie w domu trochę jakiej kaszki lub ziarenek. — wynieście na podwórze i rzucicie na widocznej miejsc. byleby nie w śnieg. Jakże Wam wdzięczne będą ptaszki za to dobrodziejstwo! W ten sposób, nie zaznają głodu i szczęśliwie przetrzymają do ciepłych dni. A gdy nastanie wiosna, a potem lato, — ptaszki odwdzięczą się Wam w ten sposób, że tępić będą gąsienice, które niszczą nam drzewa, owoce i jarzyny.

Turnieje polskie.

(Dokończenie.)

Drugi rodzaj turniejów, które może lepiej potyczkami nazywać, to takie, w których walczyli z sobą dwaj tylko rycerze. Nieraz oni z sobą i na ostre szli zawody, godząc w siebie ostrymi kopiami lub mieczami nieustępnymi, jak zwyczajnie przy turnieju. Zwycięzca otrzymywał „część rycerską”, wieniec z rąk oamy.

Podobały się w Polsce turnieje. Głośną w nich zyskał sławę książę wrocławski, Henryk IV, który i w Krakowie lat kilka rządził po śmierci Przemysława II. Wielkie takie turnieje, o których cudo opowiadało się potem, urządzono w Krakowie w r. 1364. kiedy to do Kazimierza zjechało tylu monarchów i cesarzy i królów: Waldemar duński, cypryjski Piotr, węgierski Ludwik i książąt bez liku. Brał udział w turnieju i cesarz. Zwycięzcą jednak został król z południa, wygnany z swego królestwa, Cypru, i pomocy w Europie szukający.

GŁOS PRACY

DODATEK TYGODNIOWY
DO NUMERU 343
„POLSKI ZACHODNIEJ”

Krok naprzód.

Jeżeli syndykalizm ma być przyszłością ustroju gospodarczo - społecznego naszego kraju, to musimy przede wszystkim uświadomić sobie, że w grupie państw europejskich nie stoimy w ekonomice przemysłowej jeszcze nawet na początku drogi, która w przyszłości mogłaby nas doprowadzić do syndykalizmu i w ogóle takiego czy innego „izmu”, który siłą ewolucji ma zapanować w Europie w przyszłości.

Przed zapoczątkowaniem prac nad utrwaleniem torów, po których będzie toczyło się polskie życie gospodarcze, musimy określić warunki, w których jesteśmy, warunki sprzyjające lub hamujące ruch przez nas wybrany i określić prace, które wykonać musimy.

Walka, prowadzona u nas między kapitałem i pracą, opiera się ciągle i stale na danych niepewnych, t. j. polega na tem, że rzesze robotnicze domagały się poprawy bytu, ale przy wysuwaniu przez nie postulatów brak jest zawsze danych, dlaczego wynagrodzenie ma być podniesione o taki to procent, a nie o inny.

Jedynym probierzem wymagań jest stopa utrzymania, co zawsze przez kapitał jest łatwo zwalczone argumentem, że dochodowość instytucji nie pozwala na podnoszenie wynagrodzenia, bez jednoczesnego podniesienia cen wyrobów.

Kontrola słuszności tego twierdzenia jest bardzo utrudniona; strach się przeciąga, ktoś wreszcie ustąpić musi. Związki robotnicze są słabe i organizacyjnie i finansowo i rzesze robotnicze muszą się zwykłe zadowolić drobnymi dodatkami z myślą podjęcia walki w bliskiej przyszłości.

O konieczności związków silnych i organizacyjnych i finansowo mówić niema potrzeby, to jasne. Drugą ważną potrzebą, najpoważniejszym argumentem, na którym powinny się opierać wymagania robotników, jest stała kontrola dochodów danej jednostki przemysłowej.

Te kontrole wykonywać mogą dobrze zorganizowane i świadome swych celów robotnicze komitety fabryczne.

W pracach tych komitetów mogą zająć dwie ewentualności. Zarobki jednostki przemysłowej są dobre i pozwalają na podniesienie płac robotniczych. Zarobki są małe, choć płace robotnicze są niskie.

Walka pracy z kapitałem, a właściwie nie z kapitałem, lecz z niesumiennością i bezwzględnością kapitalistów — dotyczy się oddawania; w walce tej zawsze było trudno oceniać słuszność wymagań i ustępstw, czynionych przez strony walczące.

W teraźniejszych czasach ten stan rzeczy zmienił się nieco na lepsze. Większe i dobrze prowadzone zakłady fabryczne, w krajach silnie uprzemysłowionych, obliczają już ściśle koszty własne, a zasady naukowej organizacji pracy dają możliwość szczegółowej analizy nie tylko tego, co się dzieje w fabryce i co każda poszczególne produkcja kosztuje, ale również możliwość określenia, czy ta operacja jest wykonywana odpowiednio, t. j. czy nie zachodzi możliwość oszczędzenia czasu i obniżenia kosztów ale bez redukcji płac, przeciwnie przy uwzględnieniu konieczności polepszenia bytu robotnika.

U nas wszystko to jest jeszcze za niedobrze. Kapitał, mając stale do czynienia z nadmiarem rąk roboczych, trwa po staremu uparczynie na stanowisku: małe zapotrzebowanie rąk roboczych — niska płaca. Norma utrzymania rodziny robotnika i konieczność zaspokojenia jego kulturalnych potrzeb nie wzrusza ani kapitalisty, ani kierowników przemysłu, a co gorzej — b. mało jeszcze obchodzi Państwo.

Spółdzielczość spóżywców na Śląsku w 1927 r.

Dla interesujących się życiem społecznym na Śląsku, ciekawym będzie dowiedzieć się, jak gospodarowały tu tejsze Spółdzielnie spóżywców w roku ubiegłym, jakie są rezultaty tej gospodarki, zwłaszcza po smutnym okresie zafamania się przed laty kilku spółdzielni. Wnioski z cyfr, jakie tu przytoczymy, niech posłużą do rozwiania krąjących jeszcze głosów o niemożliwości zaspokojenia spółdzielczości spóżywców na grunt śląski.

Statystyką obejmujemy Spółdzielnie, należące do Związku Spółdzielni Spółkz. P. Poza niemi na Śląsku istnieje jeszcze kilka Spółdzielni, bądź należących do innych Związków, bądź „dzikich”.

Na początku bieżącego, 1928 roku, na Śląsku istniały następujące Spółdzielnie spóżywców, grupujące się w Zw. Sp. Sp.:

	członków	sklepów	wytwórni	obróć w 1927 r.
1. Bronów — Spółdz. „Przyszłość”	41	1		28.086
2. Cieszyń — Konsum Robotniczy	1544	9	1	682.707
3. Jaworze — Spółdz. Spółk.	92	2		153.525
4. Skoczów — Konsum Robotniczy	15	1		40.734
5. Ustroń — Spółdz. Spółk.	1341	7	1	943.070
6. Biertułtowy — „Odrodzenie”	42	1		129.601
7. Czerwionka — „Praca”	141	2		208.726
8. Król. Huta — „Naprzód”	245	3		170.504
9. Król. Huta — Konsum Pracown.	521	5	1	366.180
10. Król. Huta — „Byt”	168	1		302.441
11. Lubliniec — S-nie Spółk.	870	1		184.439
12. Mała Dąbrowka — Konsum Rozdz.-Szop.	4145	12	1	2.962.042
13. Mała Dąbrowka „Robotnik”	111	1		85.585
14. Mikołów — „Zróża”	349	2		282.340
15. Orzesze — „Jedność”	88	2		101.375
16. Rydułtowy — „Rozkwit”	25	1		61.942
Ogółem:	9738	51	4	6.706.295

Ilość członków w powyższych Spółdzielniach w roku 1927 wzrosła o 562 sklepów na Śląsku Cieszyńskim ubyłoby 2 na Górnym przybyło 3 (Kons. Prac. w Król. Hucie 2, Kons. Rozdz. Szop 1), ilość wytwórni pozostała bez zmiany. Utarz sklepów wzrósł o 32%. Przeciętny utarż roczny jednego sklepu na Śląsku wyniósł zł. 131.000 i jest o 48.000 zł. większy, niż

przeciętny dla sklepów spółdzielczych całej Polski.

Członkowie Spółdzielni na Śląsku rekrutowali się z następujących warstw społecznych:

Robotnicy	5.882
Urzednicy	1.455
Rolnicy	399
Inni	2.002

A oto bilanse zbiorowe Spółdzielni obydwóch części Śląska:

Śląsk Cieszyński:

Kasa	St. czynny
zł. 15.309	
Towary	„ 198.806
Nieruchomości	„ 9.492
Ruchomości	„ 7.524
Różni dłużnicy	„ 29.364
	zł. 260.495

Udziały	Stan bierny
zł. 31.795	
Fundusze społ.	„ 66.802
Oszczędność czł.	„ 25.126
Różni wierzyciele	„ 99.228
Nadwyżka	„ 37.544
	zł. 260.495

W porównaniu do roku 1926, w roku 1927:

Kapitały własne Spółdzielni całego Śląska wzrosły o zł. 56.268, nie licząc nadwyżki (zysku) za 1927 rok.

Nadwyżki zwiększyły się o zł. 56.951. Wykazane straty są mniejsze o zł. 9418.

Suma bilansowa wzrosła o zł. 196.186

Obroty i rezultaty finansowe w spółdzielniach śląskich są lepsze, niż przeciętnie w Spółdzielniach całej Polski, należących do Zw. Sp. Spółk., wysokość

Śląsk Górny:

Kasa	St. czynny
zł. 15.311	
Towary	„ 398.583
Nieruchomości	„ 120.219
Ruchomości	„ 47.773
Różni dłużnicy	„ 89.284
Straty	„ 11.537
	zł. 682.707

Udziały	Stan bierny
zł. 86.472	
Fund. Społeczne.	„ 107.995
Wkładki oszczędz.	„ 15.216
Różni wierzyciele	„ 306.342
Nadwyżka	„ 166.682
	zł. 682.707

udziału i fundusze społeczne na jednego członka — wyższe, mniej jednak wypadają członków na 1 sklep (w całej Polsce — 241 czł. na Śląsku — 191), a i stosunek zorganizowanych w Spółdzielniach do ogółu ludności jest znacznie niższy na Śląsku.

Powyższe zestawienia mówią wyraźnie, że na Śląsku są lepsze warunki dla rozwoju Spółdzielni spóżywców, lecz że zainteresowanie się społeczeństwem Spółdzielniami jest mniejsze.

— Jest was za dużo, sami obniżacie wysokość płac, a zatem nie jest moim obowiązkiem dbać o wasz byt.

— Przy teraźniejszej „konjunkturze” prowadzenie fabryki daje mi zyski, nie widzę potrzeby głowić się nad wprowadzaniem nowych sposobów produkcji i nowych urządzeń, bo i ze starymi jest mi dobrze.

— Jakże mam zyski i jakimi metodami do nich dochodzę, to jest sprawa moja i kontrolować siebie nie mam zamiaru pozwolić.

Oto typowe, charakterystyczne stanowisko przedstawicieli kapitału w Polsce.

Nie jest to nawet zła wola, jest to

raczej nierozsądny konserwatyzm, obojętność i brak szerszego ujęcia sprawy.

Jeżeli syndykalizm ma być przyszłością, robotnik polski musi zrozumieć potrzebę wniknięcia w gospodarkę instytucji przemysłowych, w których pracuje i zacząć walkę nie tylko o polepszenie swojego bytu, ale o polepszenie gospodarki i usunięcie marnotrawstwa w przemyśle, t. j. o obniżenie kosztów produkcji i dopiero na tem opierać swoje żądania ekonomiczne.

Dlatego tak ma być w Polsce, kiedy to nie było praktykowane nigdzie w innych krajach? Punktem wyjścia przy wprowadzeniu zasad naukowej organizacji pracy w Stanach Zjednoczonych

był stały i ciągły brak rąk roboczych. Ten ciągły brak robotnika zmuszał przemysł amerykański do szybkiego tempa zmechanizowania produkcji, a w końcu do wynajdywania najprędzych sposobów fabrykacji.

Masy robotnicze, związane w mocną organizację „Federation of Labor”, opierając się na zgór opracowanym „Standard of living”, t. j. na zgór ujednoliconym miarze kosztów utrzymania rodziny robotnika, stały twardo na tem stanowisku i ustalonej stopy nie pozwalały obniżyć.

Wpływ „Federacji” rozciągał się tak daleko, że nawet napływ emigracji, t. j. świeżych rąk roboczych, był pod jej presją regulowany, celem niedopuszczenia do wytworzenia nadmiaru rąk na „rynku pracy”.

W innych, silnie uprzemysłowionych krajach przyjęcie zasad naukowej organizacji pracy spowodowane zostało wymaganiami coraz silniejszej konkurencji na międzynarodowym rynku, a przypięszone w czasie ostatniej wojny niezbędne potrzeby, przyczem przemysł europejski wprost wzorował się na przykładach Ameryki. Po wojnie zastosowanie zasad tych dokonało się w atmosferze zupełnego zrozumienia wielkich korzyści, z tej metody wynikających.

Polska nie przedstawia analogicznych warunków. Mamy ciąglą i ogromną nadwyżkę rąk roboczych; naturalny przyrost ludności nie znajduje zatrudnienia w naszych warsztatach przemysłowych. Na międzynarodowym rynku jesteśmy dostawcami surowców lub półfabrykatów i tylko w wyjątkowych warunkach, i to w bardzo małej ilości sprzedajemy fabrykaty.

Bezczynność nasza w kierunku organizacji produkcji i rozł wielkiem niebezpieczeństwem.

Nedza rzas pracujących powoduje moralną i fizyczną niemoc naszego Państwa.

Nie wyobrażam sobie „mocarstwa”, w którym obywateli w swej większości chodzą głodni i żyją w warunkach ogólnego niezadowolienia i zniechęcenia.

Spółczeństwo takie przedstawia materiał łatwo zapalny, wrażliwy na wszelkie podnieity wywołujące, a nasze położenie geograficzne i polityczne jeszcze bardziej ułatwia agitację antypaństwową i daje jej rozległe możliwości rozwoju.

Na wypadek wojny przemysł nasi ani w części nie może uczynić nas samowystarczalnymi, co z racji naszego politycznego położenia, zdana nas na łaskę przyjaćli lub pseudo - przyjaćli, albo też uzależni nasz los od uchwały „Ligi”, czy jakiejś innej „Konferencji Ambasadorów”.

Idąc drogą, wskazaną przez naukową organizację, t. j. świadomie walcząc o tę część zysku, która mu się słuszenie i sprawiedliwie należy, robotnik polski osiągnie cel swoich dążeń materialnych, nabędzie wprawę i zaznajomi się z zarządami i kierownictwem gospodarki przemysłowej, aby na przyszłość w drodze ewolucyjnej dojść do celu, t. j. syndykalizmu.

Krajowi zaś, który musi się uprzemysławiać już choćby z racji zatrudnienia naturalnego przyrostu ludności, dopomoże do zbudowania przemysłu, opartego na zasadach naukowej organizacji produkcji, w warunkach najlepszej wyszkolenia czasu i zupełnego zrozumienia twierdzenia „Time is money”.

Przemysł polski, wszedłszy raz na tę drogę, będzie miał stałe i mocne warunki rozwoju, a na wypadek niebezpieczeństwa wojny, może dać nam lepsze warunki samowystarczalności i mniejszej w każdym razie, niż dzisiaj, zależności od dobrej woli przyjaćli i pseudo - przyjaćli, a nawet może bardzo zaciążyć na decyzji „Ligi” lub innej „Konferencji”.

lnz. P. Lisiecki.

Dywany

ręcznej roboty

w wszelkich rozmiarach po cenie
fabrycznej i na dogodnych wa-
runkach płatności posiada nasz
skład sprzedaży znajdujący się

w Katowicach
ulica Andrzeja 13/3. Tel. 3180.

Rudolf Rochowicz i Ska

Fabryka Dywanów
Biała, Rzeźnica nr. 2.

Zastępców

Kobiet (100 osób) Mężczyzn

poszukuje się zaraz za wysoką prowizją do zyskiwania abonentów dla pierw-
sorzędnej, polskiej czasopiśmniarstwa, połączonego z ubezpiecze-
niem abonentów. Zgłosić powinny się tylko osoby (Polacy), posiadające wy-
twórczość i wyrozumiałość, pragnące zarobić dużo pieniędzy. Oferty z podaniem
zwykłego i dotychczasowego zajęcia należy skierować do: **Wydawnictwa**
„Świat i Ojczyzna” w Cieszyńsku, skrytka pocztowa 72.

Na gwiazdkę ceny znacznie niższe FUTRA

Pierwszorzędny Zakład Futrołarski
Szymon i Leon Bienenfeld
Katowice, ulica Poprzeczna 14 i. p.
Telefon nr. 31-02

Poleca w wielkim wyborze
futra damskie i męskie
Dla P. T. urzędników dogodne warunki.

Licytacja przymusowa.

W czwartek, dnia 13. XII. będę sprze-
dawał w komorze sądowej przy ulicy Mi-
kołowskiej 2 publicznie najwięcej dające-
mu za gotówkę

1 szafa na książki, 1 biurko z fo-
telem, 1 stół okrągły, 4 krzesła,
1 maszynę do pisania „Remington”
1 harmonium marki Metzner, 1 gra-
mofon i osiem płyt, 2 ubrania
i dywan 2 x 2 1/2

Hejducki

komornik sądowy w Katowicach.

Zapisz się zaraz

na członka

Komitetu Floty Narodowej

który ma na celu

budowę floty morskiej



Wkładka 1 zł rocznie.

WARSZAWA-ELEKTORALNA 2. TELEFON 30-34.
P.K.O. KONTO CZEKOWE NR. 30.

Unieważniam

zgubioną książeczkę woj-
skową wystawioną przez
P. K. U. w Król. Hucie
Jakubczyk Antoni.

Przez cały rok otwarte pensjonaty

Sezon letni. Sezon zimowy.

Zakopane

Trzy pierwszorzędne pensjonaty,
położone obok siebie a to: „War-
szawianka” (centralne ogrzew.),
„Mazowsze” i „Konstantynówka”
Własny park. 78 pokoi na osób 106

Jaremcze

Pensjonat „Lwigród”, komfort,
42 pokoi na 60 osób, własne
garaże na auta.

**Zamówienia adresować należy
wprost do Zarządów pensjonatów**

HAEMATOGEN

IDEALNY ŚRODEK
ODŻYWCZY I LECZNICZY



R. BARCIKOWSKI S.A. POZNAN

Do nabycia w aptekach i drogeriach

Skład hurtowy na G. Śląsk
Z. Tafeński, Kłodzka Huta, Plac Wolności 43.

Instytut Stenograficzny

Katowice

Stale kursy stenografji, korespondencji,
pisania na maszynach.
Sekretariat Inst tutu: ul. Francuska 17.

Skórki futrzane

wszelkiego rodzaju, a mianowicie:

**Baranki - Kozy - Króliki - Lisy
Wydry - Tchórze - Tomaki**
oraz wszelkie inne.

Garbujemy i farbujemy
w pierwszorzędnym gatunku podług wy-
próbowanego systemu lińskiego.
Hurtowo i detalicznie.
Fabryka nasza istnieje od 1911 roku.

Keilich i Golda

Łódź, ul. Wólczańska 257 - Tel. 30-01
Przesyłki uskutecznią się pocztą za zalicz.

Poszukuję od zaraz dwóch trzeźwych
pakierów fachowców
do odnoszenia towarów, oraz inkasowania.
Wymagana jest pewna kaucja. Równie-
ważnie potrzebny jest jeden inteligentny
goniec biurowy.

Jan Rzewiok Mielęckiego 8. Ip.

Cierpiący

na dolegliwości uszu

jak przetyknięty słuch, rwanie, strzykanie,
szum itp. żąda prospekt

f-my „Herba” Poznań 76

Zwierzyniecka 1.

Jan Wieroński

KRÓL. HUTA, Piłsudskiego CIESZYŃ

Rok założenia 1904

SKŁAD FUTER, CZAPEK
i KAPELUSZY

Poważna firma ekspedycyjna
poszukuje wykwalifikowanego

Deklaranta

celnego na wyjazd do Łodzi. Oferty sub.
„Deklarant” do Biura ogłoszeń Fuchsa Łódź
Piotrkowska 50.

MEBLE

szkielec rodzaju jak:
jednostki, pokoje męskie, sypialni, kuchnie,
meble klubowe i meble pożyteczne
po przystępnych cenach i dogodnych warunkach
poleca

Franciszek Widera

Ruda Śl.
Plac Wolności.
Nowa Wieś.
ul. Mikołowska 8.

Oświadczenie.

Niniejszem oświadczam że, z dniem
ogłoszenia nie stoję w żadnym stosunku
handlowym z biurem „Zbyt” a firmie Blok
w Łagiewnikach otrzymane przez Biuro
„Zbyt” 1.100 złotych jako zadek na za-
kupioną a niedostarczoną kapustę najdalej
do dnia 28. XII. br.

Za uczyniony zawód nie zwiny biura
„Zbyt” na tej drodze p. Bloka przepra-
szam.

Basigen.

Licytacja przymusowa.

W czwartek, dnia 13. XII. br. począ-
szy od godz. 10 będę sprzedawał w skład-
nicy spedytora Jozskiego w Katowicach
ul. Mikołowska 19 najwięcej dającemu za
gotówkę:

7 maszyn do pisania, 8 szaf biu-
rowych, 1 garnit. klub., 4 fotele,
2 szafy do biblioteki, 11 biurek,
29 krzesel, 2 regały, 1 otomana,
1 szafę żelazną, 5 stolików do
maszyn, 4 stoły okrągłe, 1 gar-
derobę, 1 maszynę do kopjowa-
nia i wiele innych rzeczy biuro-
wych, oraz 5 aparatów radio-
wych 3, 4 i 5 lamp. 2 akumu-
latory oraz 2 głośniki.

F. Majnusz

komornik sądowy w Katowicach Tel. 2228

Gospodynie!

Kupujcie tylko „Sela” wosk do natierania par-
kietów, linoleum, podłóg drewnianych i kamiennych.
Najoszczędniejsze zużycie, przyjemny zapach, lu-
strzany połysk! Zestawiony z najlepszych zagra-
nicznych surowców. — Ceny:
puszka ca. 1 kilo 1/2 kilo 1/4 kilo
4.50 2.50 1.50

Generalne przedstawicielstwo
Drogerja Emil Heiler
Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 28a

Choinki

w każdej ilości po cenie 1,20 zł za sztukę
loco las sprzedaży i przyjmuję zamówienia
Dyrekcja Generalna Polskich Kopali Skarb.

Wydział Gospodarczy.

Provincial Wyjazd do Warszawy zbyteczny:
Zabawiamy wszelkie zlecenia w sądach, urzędach
państwowych i komunalnych, instytucjach finan-
sowych i wszystkich innych. Interwencje, za-
stępstwa, porady, informacje we wszelkich spra-
wach. Windykacje weksli i należności. Wywiady.

Biuro „Pomoc Prawno-Handlowa”

Warszawa, Nowy Świat 28
Prosimy zgłaszać znaczki pocztowe na odpowiedz.
Korespondenci w całej Polsce poszukiwani.

Groch i Mak

oddaje w partjach wagonowych wzgl. dro-
bnicowych firma

Roman Krysiński

Produkty Rolne
Ostrów Pozn. ulica Kolejowa nr. 6.
Telefon 14 (po godz. biur. 41)
Telegramy: Frumentum.

Obiady, śniadania, kolacje

zimny i ciepły bufet, wieczorem koncert
Restauracja A. Janusz
Lipiny, Rynek 14.

Przedstawiciela

na Śląsk

poszukuje fabryka kon-
fekcji (mieszcz. kurki,
ob. robotnicze specj.)
Oferty z opisem dotych-
czasowej działalności i re-
ferencje kierować do Tow.
Rekl. Miedz. i. r.
Rudolf Mosse, Warszawa,
Warszawska 124. pod
„Śląsk”.

Dzieńnego stolarka

na forniture i budo-
wane roboty poszukuje
stolarz Pletzark, Kato-
wice, Polna 12.

Kupię

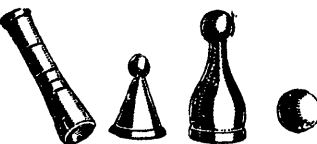
natychmiast osobowe
auto mało używane.
Wiadomość w Administr.
Polski Zachodniej 1582.

Miód

czysto-przeznaczony, deto-
wany, z własnej pastki pro-
myślowej, kuracjowy, nie-
tleniony ręką ludzką, w bla-
szkach po 100 gramach
na zachowanie zapachu
wysła na święta franko za
nobrażeniem: 5 kg. — 17.50 zł
(13 kg. netto) 10 kg. —
33 zł. (9-4 kg. netto) 6-
zeł Matuszewski Jezierzna
Małopolska, Szczegółowe
oferty na żądanie gratis.
Kupujcie u źródła!

Flaszki

monopolowe, od wina,
piwa, wódki sojowej i bu-
telki koszykowe, jak rów-
nież szkło potłuczone
ku użyciu:
Ludwik Czech, Król. Huta
Glinarzajna 3. Tel. 7-99
Ciepła, Czech Białsko-
Inwałdów 6. Telef. 10-34



Fabryka Wyróbów Drzewnych

Teofil Nowacki

Łódź, ul. Juliusza 13:

wyrabia masowo wszelkiego rodzaju
przedmioty toczone drze-
wa do 16 mm. średnicy.

Poszukuje się

ubikacji na stolarnię

wielkości 40 — 100 metr.² w Katowicach
Łaskawe zgłoszenie do Administracji Pol-
ski Zachodniej pod „M. N.” 1499.